

Sygn. akt II AKa 133/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 lipca 2014r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA – Grzegorz Salamon

Sędziowie: SA – Adam Wrzosek

SA – Marzanna A. Piekarska-Drażek (spr.)

Protokolant: – st. sekr. sąd. Małgorzata Reingruber

przy udziale Prokuratora Hanny Gorajskiej-Majewskiej

po rozpoznaniu w dniu 11 lipca 2014 r.

sprawy:

- 1) *R. D. (1) oskarżonego z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,*
- 2) *D. Ś. (1) oskarżonego z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i art. 11 § 2 k.k.,*
- 3) *M. P. (1) oskarżonego z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k.,*
- 4) *R. F. (1) oskarżonego z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,*
- 5) *J. K. (1) (...) oskarżonego z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.*

na skutek apelacji, wniesionych przez obrońców wymienionych oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie

z dnia 16 października 2013 r., sygn. akt V K 97/10

1. *zmienia zaskarżony wyrok w pkt. III w stosunku do oskarżonych R. D. (1), D. Ś. (1) i R. F. (1) w ten sposób, że eliminuje określenie „niebezpieczny przedmiot” użyte w odniesieniu do drewnianego tłuczka kuchennego użytego w trakcie popełnienia przypisanego oskarżonym przestępstwa;*
2. *w pozostałym zakresie utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy w stosunku do wymienionych oskarżonych oraz M. P. (1) i J. W. (1);*
3. *zasądza do Skarbu Państwa na rzecz adwokat I. Ł. – Kancelaria Adwokacka w W. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23% VAT z tytułu wynagrodzenia za nieopłaconą pomoc prawną udzieloną z urzędu w postępowaniu apelacyjnym oskarżonemu R. D. (1) oraz kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych dla adw. A. J. z tytułu wynagrodzenia za taką pomoc świadczoną przed Sądem Apelacyjnym na rzecz oskarżonego D. Ś. (1);*
4. *zasądza na rzecz Skarbu Państwa z tytułu opłat sądowych kwoty: po 1.600 zł od R. D. (1) i Dariusza M. Ś., kwotę 2.600 zł od M. P. (1), kwotę 2.400 zł od J.*

K. W. oraz kwotę 1.400 zł od Roberta S. F. i zwalnia ich od ponoszenia pozostałych wydatków postępowania odwoławczego obciążając nimi Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

R. D. (1), D. Ś. (1) i M. P. (1) zostali oskarżeni o to, że:

I. w dniu 30 września 2004r. w W., działając wspólnie i w porozumieniu, także z inną ustaloną osobą dokonali rozboju przy użyciu broni palnej na osobach B. W. i J. W. (2) w ten sposób, że podając się za umundurowanych funkcjonariuszy Policji weszli do mieszkania, po czym skrupowali ręce i nogi B. W. taśmą samoprzylepną oraz skrupowali kajdankami i taśmą samoprzylepną ręce i nogi J. W. (2), przez co doprowadzili ich do stanu bezbronności, i następnie zażądali wydania pieniędzy, a wobec odmowy ich wydania wystrzelili z broni palnej w postaci pistoletu (...), po czym użyli wobec J. W. (2) metalowego klucza hydraulicznego bijąc go po całym ciele i powodując u niego obrażenia ciała w postaci dwupoziomowego złamania strzałki prawej, stłuczenia okolicy kolana lewego, podudzia lewego, łokcia prawego i lewego oraz ręki prawej, skutkujące naruszeniem czynności narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni, a następnie zabrali w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 153.000 PLN oraz telefon komórkowy S. (...) o nieustalonej bliżej wartości na szkodę J. W. (2),

tj. o popełnienie przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

przy czym D. Ś. (1) popełnił zarzucany czyn będąc już uprzednio skazany w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k. i po odbyciu co najmniej roku kary pozbawienia wolności i w ciągu 5 lat po odbyciu ostatniej kary, tj. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

R. D. (1), D. Ś. (1), M. P. (2) R. F. (2) zostali nadto oskarżeni o to, że:

II. w dn. 21 października 2004r. w M. gm. T. woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali rozboju przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu i środka obezwładniającego na osobach J. K. (2), B. K. (1) i A. K. (1), w ten sposób, że podając się za umundurowanych funkcjonariuszy Policji i przedstawiając sfałszowane postanowienie Prokuratury Rejonowej dla Warszawy-M. z dn. 23 lutego 2004r. o przeszukaniu pomieszczeń mieszkalnych J. K. (2) weszli do mieszkania J. K. (2), a następnie pobili rękami i nogami po całym ciele J. K. (2) i B. K. (1) i skrupowali ręce i nogi tych osób oraz A. K. (1) taśmą samoprzylepną, przez co doprowadzili ich do stanu bezbronności, po czym zażądali wydania pieniędzy i innego mienia, a wobec odmowy wydania tych rzeczy użyli wobec J. K. (2) paralizatora elektrycznego i drewnianego tłuczka kuchennego, bijąc go po całym ciele powodując u niego obrażenia ciała w postaci stłuczenia głowy z podbiegnięciem krwawym okolicy czołowo-skroniowej lewej i czołowo prawej, stłuczenia nosa z podbiegnięciem krwawym nasady, stłuczenia ręki lewej z krwiakiem i głębokim otarciem grzbietu ręki, złamania kostki bocznej lewej ze śladami stłuczenia i wybroczynami krwawymi, skutkujące naruszeniem czynności narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni, a wobec B. K. (1) użyli drewnianego tłuczka kuchennego, bijąc ją po całym ciele i powodując u niej obrażenia ciała w postaci stłuczenia wargi górnej z krwiakiem czerwieni wargowej, podbiegnięcia krwawego okolicy potylicznej, obrzękowego otarcia naskórka obu nadgarstków, złamania siekacza górnego i rozchwiania lewego, obrzęku obu stawów skokowych, licznych podbiegnięć krwawych obu kolan, podudzi i stawów skokowych. Unijnych ran tłuczonych kolana lewego, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni, a następnie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 22.000 PLN oraz biżuterii złotej, telefonu komórkowego N. (...), tj. mienia o łącznej wartości 23.700 PLN na szkodę J. K. (2) i B. K. (1),

tj. o popełnienie przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

przy czym D. Ś. (1) popełnił zarzucany czyn będąc już uprzednio skazany w warunkach określonych w art. 64 § 1 k.k. i po odbyciu co najmniej roku kary pozbawienia wolności i w ciągu 5 lat po odbyciu ostatniej kary, tj. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

zaś J. W. (1) popełnił zarzucany czyn w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne, tj. w zw. z art.64 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie po ponownym rozpoznaniu sprawy (pierwszy wyrok uniewinnił oskarżonych m.in. od ww. przestępstw), wyrokiem z dnia 16 października 2013 r., w sprawie sygn. akt V K 97/10, orzekł:

I. oskarżonych R. D. (1) i D. Ś. (1) w ramach czynu opisanego w punkcie I komparycji wyroku (punktu II aktu oskarżenia) uznał za winnych tego, że w dniu 30 września 2004 r. w W., działając wspólnie i w porozumieniu, także z inną ustaloną osobą, dokonali rozboju przy użyciu broni palnej na osobach B. W. i J. W. (2) w ten sposób, że podając się za umundurowanych funkcjonariuszy Policji weszli do mieszkania, po czym skrupowali ręce i nogi B. W. taśmą samoprzylepną oraz skrupowali kajdankami i taśmą samoprzylepną ręce i nogi J. W. (2), przez co doprowadzili ich do stanu bezbronności, następnie zażądali wydania pieniędzy, a wobec odmowy ich wydania wystrzelili z broni palnej w postaci pistoletu (...), po czym użyli wobec J. W. (2) metalowego klucza hydraulicznego, bijąc go po całym ciele i powodując u niego obrażenia ciała w postaci dwupoziomowego złamania strzałki prawej, stłuczenia okolicy kolana lewego, podudzia lewego, łokcia prawego i lewego oraz ręki prawej, skutkujące naruszeniem czynności narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni, a następnie zabrali w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 153.000 złotych oraz telefon komórkowy S. (...) o nieustalonej bliżej wartości na szkodę J. W. (2), to jest za winnych popełnienia czynu z art.280 § 2 k.k. w zb. z art.157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., przy czym D. Ś. (1) czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym w warunkach art. 64 § 1 k.k. i po odbyciu co najmniej roku kary pozbawienia wolności i w ciągu 5 lat po odbyciu ostatniej kary za przestępstwo rozboju i za to oskarżonego R. D. (1) na mocy art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazał, a na mocy art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziennych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 50 (pięćdziesięciu) złotych, zaś D. Ś. (1) na mocy art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 64

§ 2 k.k. skazał, a na mocy art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. w zw. z art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziennych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 50 (pięćdziesięciu) złotych;

II. oskarżonego M. P. (1) w ramach czynu opisanego w punkcie I komparycji wyroku (punktu II aktu oskarżenia) uznał za winnego tego, że w dniu września 2004r., w zamiarze, aby R. D. (1), D. S. oraz inne osoby dokonały rozboju na osobach J. W. (2) oraz B. W. ułatwił popełnienie przechowując i dostarczając elementy ubioru i wyposażenia policyjnego, które to przedmioty zostały użyte przez sprawców rozboju to jest za winnego popełnienia czynu z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. i za to na mocy art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. skazał go, zaś na mocy art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 19 § 1 k.k. w zw. z art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziennych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 100 (sto) złotych;

III. oskarżonych R. D. (1), D. Ś. (1) i R. F. (1) w ramach czynu opisanego w punkcie II komparycji wyroku (punktu III aktu oskarżenia) uznał za winnych tego, że w dniu 21 października 2004 r. w M. gm. T. woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu także z inną osobą, dokonali rozboju przy użyciu niebezpiecznego przedmiotu i środka obezwładniającego na osobach J. K. (2), B. K. (1) i A. R. (1) (poprzednio K.), w ten sposób, że podając się za umundurowanych funkcjonariuszy Policji i przedstawiając sfałszowane postanowienie Prokuratury Rejonowej dla Warszawy-M. z dnia 23 lutego 2004 r. o przeszukaniu pomieszczeń mieszkalnych J. K. (2), weszli do mieszkania J. K. (2), a następnie bili rękami i kopali po całym ciele J. K. (2) i B. K. (1), skrupowali ręce i nogi tych osób oraz A. R. (1) (poprzednio K.) taśmą samoprzylepną, przez co doprowadzili ich do stanu bezbronności, po czym zażądali wydania pieniędzy i innego mienia, a wobec odmowy wydania tych rzeczy użyli wobec J. K. (2) paralizatora elektrycznego i drewnianego tłuczka kuchennego, bijąc go po całym ciele powodując u niego obrażenia ciała w postaci stłuczenia głowy z podbiegnięciem krwawym okolicy czołowo- skroniowej lewej i czołowo prawej, stłuczenia nosa z podbiegnięciem krwawym nasady, stłuczenia ręki lewej z krwiakiem i głębokim otarciem grzbietu ręki, złamania kostki bocznej lewej ze śladami stłuczenia i wybroczynami krwawymi, skutkujące naruszeniem czynności narządów ciała na czas

powyżej siedmiu dni, a wobec B. K. (1) użyli drewnianego tłuczka kuchennego, bijąc ją po całym ciele i powodując u niej obrażenia ciała w postaci stłuczenia wargi górnej z krwakiem czerwieni wargowej, podbiegnięcia krwawego okolicy potylicznej, obrzękowego otarcia naskórka obu nadgarstków, złamania siekacza górnego i rozchwiania lewego, obrzęku obu stawów skokowych, licznych podbiegnięć krwawych obu kolan, podudzi i stawów skokowych. Unijnych ran tłuczonych kolana lewego, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na czas powyżej siedmiu dni, a następnie dokonali zaboru w celu przywłaszczenia pieniędzy w kwocie 22.000 złotych oraz biżuterii złotej, telefonu komórkowego N. (...), tj. mienia o łącznej wartości 23.700 złotych na szkodę J. K. (2) i B. K. (1), to jest za winnych popełnienia czynu z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. i z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., przy czym D. Ś. (1) czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym w warunkach art. 64 § 1 k.k., po odbyciu co najmniej roku kary pozbawienia wolności i w ciągu 5 lat po odbyciu ostatniej kary za przestępstwo rozboju i za to oskarżonego R. D. (1) na mocy art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazał, a na mocy art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziwnych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie (pięćdziesięciu) złotych, D. Ś. (1) na mocy art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 64 § 2 k.k. skazał, a na mocy art. 280

§ 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. w zw. z art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziwnych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 50 (pięćdziesięciu) złotych, zaś R. F. (1) na mocy art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. skazał, a na mocy art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziwnych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 50 (pięćdziesięciu) złotych;

IV. oskarżonych M. P. (1) i J. W. (1) w ramach czynu opisanego w punkcie II komparycji wyroku (punktu III aktu oskarżenia) uznał za winnych tego, że w dniu 21 października 2004 r. w M. gm. T. woj. (...), w zamiarze, aby R. D. (1), D. Ś. (1), R. F. (2) oraz inna osoba dokonały rozboju na osobach B. K. (1), J. K. (2) i A. R. (1) (poprzednio K.) ułatwili jego popełnienie w ten sposób, że M. P. (1) przechowywał i dostarczył elementy ubioru i wyposażenia policyjnego, które to przedmioty zostały użyte przez sprawców rozboju, a także zarówno M. P. (1) jak i J. W. (1) przewieźli R. D. (1), D. Ś. (1) i inną osobę w pobliże miejsca zdarzenia, a następnie odebrali ich stamtąd, przy czym J. W. (1) czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne, to jest M. P. (1) winnego popełnienia czynu z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. i za to na mocy art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. skazał go, zaś na mocy art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 19 § 1 k.k. w zw. z art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziwnych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 100 (stu) złotych, zaś J. W. (1) za winnego popełnienia czynu z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to na mocy art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. skazał go, zaś na mocy art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 19 § 1 k.k. w zw. z art. 33 § 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziwnych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 100 (stu) złotych;

V. na mocy art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. wymierzył oskarżonym kary łączne - R. D. (1) w wysokości 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziwnych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 50 (pięćdziesięciu) złotych, D. Ś. (1) w wysokości 12 (dwunastu) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziwnych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 50 (pięćdziesięciu) złotych i M. P. (1) w wysokości 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności oraz 100 (stu) stawek dziwnych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 100 (stu) złotych.

W pkt VI i VII wyroku Sąd orzekł o kosztach postępowania.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli obrońcy wszystkich (pięciu) oskarżonych.

Obrońca oskarżonego R. D. (1) zaskarżył wyrok w całości.

Na podstawie art. 438 pkt. 2 k.p.k. zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia tj. art. 424 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez globalne powołanie dowodów uniemożliwiające właściwą kontrolę instancyjną jak również pominięcie w uzasadnieniu rozważań w zakresie wykładni strony podmiotowej czynu, prawa materialnego i wymiaru kary orzeczonej względem oskarżonego;
2. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i bezkrytyczne uznanie za wiarygodne zeznań świadków B. W., J. W. (2), J. K. (2), gdy z uwagi na fragmentaryczność deponycji, zeznania wskazanych osób nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych;
3. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i bezkrytyczne uznanie za wiarygodne zeznań świadków A. R. (1) i B. K. (1) bez wyjaśnienia sprzeczności pojawiających się w zeznaniach wskazanych świadków a dotyczących przestępstwa zgwałcenia, od którego to zarzutu R. D. (1) został uniewinniony;
4. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i uznanie za wiarygodne zeznań świadka R. K. (1) w sytuacji gdy nie był on naocznym świadkiem opisywanych przez niego zdarzeń;
5. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia tj. art. 171 § 1 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. i uznanie, iż wyjaśnienia oskarżonego M. P. (1) były złożone w warunkach swobodnych;
6. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia tj. art. 173 § 1 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. i przyjęcie, iż zaistniałe w toku okazań błędy nie dyskwalifikują ich jako rzetelnego źródła dowodowego;
7. błąd w ustaleniach faktycznych będący konsekwencją przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów i uznanie, iż R. D. (1) dopuścił przypisanych mu w pkt. I i III wyroku czynów.

W związku z powyższym wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie R. D. (1) od popełnienia zarzuconych mu czynów, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu dla Warszawy Pragi w Warszawie do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego Dariusza Śledzia zarzucił obrazę przepisów postępowania karnego mogących mieć wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to art. 7 k.p.k., poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów, w konsekwencji czego doszło do naruszenia art. 5 § 2 k.p.k., poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść oskarżonego – a także utrzymania wątpliwości, których nie udało się wyjaśnić – co doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych w postaci przypisania zarzutów oskarżonemu D. Ś. (1), opisanych w pkt. I i III wyroku.

Na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. wniósł, aby Sąd odwoławczy korzystając z uprawnień przewidzianych w art. 437 § 1 i § 2 k.p.k. zmienił zaskarżony wyrok orzekł odmiennie co do istoty sprawy i uniewinnił D. Ś. (1) od popełniania zarzutów opisanych w pkt. I i III zaskarżonego wyroku – lub – aby Sąd uchylił wyrok w zaskarżonej części i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Obrońca oskarżonego M. P. (1) zarzucił wyrokowi na podstawie art. 438 pkt 3 i 2 k.p.k.:

A. błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mające wpływ na treść wydanego orzeczenia, a polegające na arbitralnym i niezasadnym przyjęciu przez Sąd I instancji nieuprawnionej tezy, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, iż:

1) osk. M. P. (1) miał świadomie wejść w porozumienie z osobami wymienionymi w treści zarzutów II i IV sentencji zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego, a także w zamiarze, aby osoby te dokonały rozboju na pokrzywdzonych

wskazanych w treści tychże zarzutów; miał sprawców rozbojów przewieźć w określone miejsce, względnie dostarczyć tym osobom przedmioty stanowiące ekwipunek policyjny lub za taki ekwipunek uchodzące, podczas, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy i przeprowadzona jego bezstronna i pełna analiza nie pozwala na poczynienie takich ustaleń;

2) przyjęciu, że wyjaśnienia M. P. w dniach 15-18 lutego 2005r. składane były z zachowaniem pełnej swobody wypowiedzi, przy pominięciu istotnych wyjaśnień oskarżonego na temat okoliczności, w jakich były one składane, w szczególności zaś na nieuwzględnieniu, że osoby przesłuchujące podejrzanego nie tylko celowo odstąpiły od wykonania obowiązku przeprowadzenia badania stanu zdrowia M. P. wiedząc, że z powodu cukrzycy jego zdolność oceny sytuacji, odporność na sugerowane mu treści żądanych od niego wyjaśnień i możliwość dokładnego przestudiowania przedstawionych mu do podpisu protokołów jest znacznie ograniczona z powodów ujawnionych u niego dopiero w dniu 18 lutego 2005r. zaostrzonych objawów metabolicznych (m.in. znacznie podwyższony poziom glukozy w organizmie i podwyższone ciśnienie), potęgując ten stan wielokrotnymi i długotrwałymi przesłuchaniami naprzemiennie z tzw. "rozmowami" prowadzącymi do dalszego pogorszenia sytuacji podejrzanego;

3) przyjęciu, że przesłuchanie w obecności obrońcy w dniu 28 lutego 2005r. stanowi oczywistą rękojmnię swobody wypowiedzi podejrzanego M. P.;

4) zeznania świadka M. S. (1) są wiarygodnym źródłem dowodowym, podczas, gdy świadek ten miał osobisty i procesowy interes w pomówieniu osk. M. P. o przestępstwa, ubiegając się o status świadka koronnego lub co najmniej o nadzwyczajne złagodzenie kary za liczne udowodnione mu przestępstwa,

przy czym wzmiankowane błędy w ustaleniach faktycznych były skutkiem:

B. obrazy przepisów i reguł postępowania, która miała wpływ na treść wydanego orzeczenia, a to:

I. art. 6 ust. 1, 2 i ust. 3 lit. c Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Rzym, 4 listopada 1950 r. - opubl. Dz. U.

z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.), art. 6 k.p.k. oraz w związku z:

1. art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k. i art.424 k.p.k. polegającej na:

a) jedynie ogólnikowym, skutkującym rażącym naruszeniem prawa do obrony oskarżonego, określeniem okoliczności strony przedmiotowej czynu przypisanego osk. M. P. (1), a to na orzeczeniu, że miał on przechowywać nieokreślone elementy ubioru i wyposażenia policyjnego, które to przedmioty miały zostać użyte w przestępstwie przez sprawców rozboju określonego w pkt II oraz w pkt. IV, a w zakresie czynu przypisanego osk. M. P. dodatkowo obciążenia oskarżonego winą w zakresie udziału w przewiezieniu sprawców rozboju w bliżej nie określone przez Sąd "poblizie miejsca zdarzenia" oraz odebraniu ich "stamtąd", a także:

b) art. 171 § 1 k.p.k. i art. 171 § 7 k.p.k. polegające na uznaniu za dowody w sprawie wyjaśnień podejrzanego M. P. (1) złożonych w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi;

c) zaniechaniu wykazania przesłanek dowodowych, dla których przyjęto, że osk. M. P. (1) miał świadomość, iż osoby wskazane w treści zarzutów nr II i IV zamierzały dokonać rozbojów lub innych przestępstw;

2. art. 4 k.p.k., art. 5 § 1 i 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 92 k.p.k. i art. 410 k.p.k., - polegającej na ustaleniu okoliczności faktycznych sprawy w oparciu o niektóre tylko dowody, w tym jedynie częściowo o wyjaśnienia oskarżonego, z pominięciem ustaleń dotyczących okoliczności mogących mieć znaczenie dla określenia zakresu winy oskarżonego i przesłanek wymierzonej mu kary pozbawienia wolności, zaś powstałe stąd wątpliwości

rozstrzygano na niekorzyść oskarżonego, w szczególności zaś polegające na:

a) odstąpieniu od ustalenia, jakie przedmioty, użyte w rozbojach opisanych w pkt. II i IV sentencji wyroku były uprzednio przechowywane przez osobę o imieniu (...) lub inne osoby w nieruchomościach należących do M. P. (1);

b) pominięcie ujawnienia dowodu w postaci opinii biegłej M. M. (1) (k. 8196-8197).

Na podstawie art. 427 § 1 k.p.k. obrońca wniósł, aby Sąd Apelacyjny:

1) dokonał zmiany zaskarżonego wyroku, orzekł odmiennie co do istoty przedmiotowej sprawy i uniewinnił osk. M. P. (1) od popełnienia przypisanych mu czynów względnie,

2) uchylił zaskarżony wyrok i zwrócił sprawę Sądowi Okręgowemu Warszawa P. w W. do ponownego rozpoznania.

Gdyby jednak Sąd Apelacyjny nie podzielił powyższych zarzutów apelacyjnych, wówczas na podstawie art. 438 pkt 4 k.p.k. obrońca M. P. zaskarżył wskazane orzeczenie w części dotyczącej wymierzenia M. P. (1) kary łącznej sześciu lat pozbawienia wolności, jako rażąco niewspółmiernie surowej i wniósł o wymierzeniu mu kary w granicach dolnego zagrożenia, w wymiarze nie przekraczającym 2 lat pozbawiania wolności, z warunkowym jej zawieszeniem na okres 5 lat próby.

Obrońca oskarżonego R. F. (1) zarzucił na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

1) mającą wpływ na jego treść obrazę przepisów postępowania tj. art. 7 k.p.k., poprzez naruszenie przez Sąd I instancji zasady swobodnej, kontrolowanej oceny dowodów i popadnięcie przez Sąd w dowolność ocen, w szczególności, w zakresie oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonych J. W. (1) i M. P. (1) oraz zeznań świadków A. R. (1), J. K. (2), B. K. (1) oraz M. S. (1) w zakresie czynu zarzucanego oskarżonemu R. F. (2),

2) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, poprzez błędne uznanie przez Sąd I instancji, że oskarżony R. F. (2) dopuścił się zarzucanego mu czynu, w sytuacji, w której w sprawie brak jest dowodów popełnienia przez oskarżonego przypisanego mu przestępstwa.

Wskazując na powyższe, na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego R. F. (1) od zarzucanego mu czynu, ewentualnie, o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Obrońca oskarżonego J. W. (1) zarzucił, w oparciu o treści art. 438 k.p.k.:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść poprzez ustalenie, że w dniu 21 października 2004 r. J. W. (1) samochodem V. (...) koloru ciemnego przywiózł R. D. i D. Ś. do B. (str. 3-4 uzasadnienia);

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść poprzez ustalenie, że w dniu 21 października 2004 r. J. W. (1) oczekiwał w samochodzie po tym jak D., D. Ś., M. Z. oraz R. F. udali się w kierunku M. (str. 4 uzasadnienia),

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść poprzez ustalenie, że w dniu 21 października 2004 r. J. W. (1), po opuszczeniu przez R. D., D. Ś., M. Z. oraz R. F. domu rodziny K., przyjechał w stronę lasu, przy torach kolejowych, gdzie D. Ś. wszedł do samochodu J. W. (1) i stamtąd obaj udali się w stronę W. (str. 6 uzasadnienia);

4. obrazę przepisów postępowania w sposób mający wpływ na treść wyroku poprzez:

- dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego (w tym w szczególności wyjaśnień oskarżonego J. W. (1) i wyjaśnień oskarżonego M. P. (1), co doprowadziło Sąd do mylnego przekonania o winie 1 sprawstwie oskarżonego J. W. - obraza art. 7 k.p.k.,

- rozstrzygnięcie nieusuwalnych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego, co przejawiało się w szczególności w przyjęciu, że: a) samochód V. (...) koloru ciemnego, którym przyjechali do B. R. D. i D. Ś. był tożsamy z pojazdem użytym przez J. W. (pomimo, że żaden dowód na to nie wskazuje); b) mężczyzna, który miał przywieźć D. Ś. i R. D. do B. i następnie oczekiwać samochodzie to J. W. (1) (pomimo, że żaden dowód na to nie wskazuje); c) w dniu 21 października 2004 r. J. W. (1) miał świadomość, że doszło wówczas do napadu na dom rodziny państwa K. - obraza art. 5 § 2 k.p.k.,
- obrazę art. 5 § 1 k.p.k. poprzez uznanie winy oskarżonego w sytuacji, której żaden dowód nie daje podstaw do przyjęcia, że to osk. J. W. był w B. (i pojechał następnie w kierunku M.) w czasie poprzedzającym dokonanie napadu na dom rodziny K., a wcześniej przywiózł do B. R. D. i D. Ś.,
- obrazę art. 413 § 2 pkt. 1 k.p.k. poprzez określenie i opisanie czynu przypisanego oskarżonemu w sposób niedokładny, bowiem z opisu czynu w pkt. IV wyroku nie wynika kogo oskarżony miał przewieźć w pobliże miejsca zdarzenia i stamtąd odebrać, a kogo przewoziła inna osoba - M. P.,
- obrazę art. 424 k.p.k. poprzez: a) pominięcie w uzasadnieniu orzeczenia pogłębionych rozważań na temat dowodów, na których Sąd oparł przekonanie o winie osk. J. W. w sytuacji, w której żaden dowód nie daje podstaw do ustaleń, przyjętych przez Sąd za podstawę wyroku; b) zaniechanie wyjaśnienia przyczyn odmówienia wiarygodności wyjaśnieniom osk. J. W.; c) brak szczegółowego omówienia i oceny dowodu z pomówienia (wyjaśnienia M. P.) i odniesienia jego depozycji do całokształtu materiału dowodowego; d) brak analizy sprawy osk. J. W. w kontekście konieczności wykazania zamkniętego łańcucha poszlak, wykluczających inne niż dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia taktyczne - w sytuacji, w której nie istnieją żadne dowody bezpośrednie, wskazujące że oskarżony popełnił przypisany mu czyn zabroniony.

Wskazując na powyższe obrońca J. W. (1) wniósł o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego. Alternatywnie wniósł o uchylenie wyroku dotyczącego i przekazanie sprawy tego oskarżonego do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu Warszawa P..

Oskarżeni R. D. (1) i R. F. (2) nadesłali pisma procesowe, w których podobnie jak ich obrońcy zakwestionowali ustalenia faktyczne przyjęte przez Sąd Okręgowy w oparciu o wyjaśnienia M. P. (1) złożone w lutym 2005 r. Oskarżeni uważają, że wyjaśnienia te zostały wymuszone przez policjantów w podobny sposób jak wobec skarżących.

R. D. dołączył znane Sądowi kopie dokumentów lekarskich dotyczących pourazowego schorzenia jądra prawego, z czym trafił po zatrzymaniu do szpitala aresztu śledczego (pisma z k. 10656, k. 10667-10685 oraz k. 10761 i nast. – załączniki). Oskarżeni, podobnie jak ich obrońcy wnieśli o uniewinnienie (R. D. stanął osobiście na rozprawie apelacyjnej).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obrońców oskarżonych R. D. (1), R. F. (1), M. P. (1), D. Ś. (1) i J. W. (1), jak też zarzuty osobiste dwóch wymienionych na wstępie oskarżonych, są bezzasadne.

Argument używany głównie przez samych oskarżonych o tym, że już raz zostali w tej sprawie uniewinnieni, jest nieskuteczny wobec kierunku i zakresu uchylenia wyroku Sądu Okręgowego Warszawa-Praga w Warszawie z dnia 21 lipca 2009 r., sygn. V K 80/06, w którym wymienieni oskarżeni zostali uniewinnieni, m.in. od zdarzeń z dnia 30 września 2004 r. w W. (napad na rodzinę W.) oraz z dnia 21 października 2004 r. w M. (napad na rodzinę K., zgwałcenie A. K. (1) (obecnie R.), usiłowanie zgwałcenia B. K. (1)).

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 19 kwietnia 2010 r. sygn. akt AKa 35/10 uchylił ten wyrok w części dotyczącej zarzutów rozbojów kwalifikowanych dokonanych na szkodę członków w/w pokrzywdzonych. Sąd odwoławczy uznał wówczas za uzasadnione zarzuty prokuratora dotyczące naruszenia art. 7 k.p.k., zwłaszcza w odniesieniu do oceny wyjaśnień M. P. (1). Sąd Apelacyjny stwierdził, że: „Uznanie ich za złożone w warunkach

wylęczających swobodę wypowiedzią jest ... całkowicie dowolne i niezrozumiałe”, (str. 12 uzasadnienia). Zarzucił ponadto, iż „Sąd (Okręgowy), w sposób intencjonalny dążył do dyskwalifikacji wyjaśnień tego oskarżonego”. (str. 13). Sąd Apelacyjny zwrócił także uwagę na zbieżność relacji M. P. z szeregiem dowodów bezpośrednich, takich jak zeznania i rozpoznania pokrzywdzonych, pośrednich - zeznania M. S. i R. K., wyniki badań genetycznych w samochodzie użytym do napadu na rodzinę K. i inne.

Wobec wytycznych Sądu uchylającego wyrok uniewinniający oskarżonych argumenty dotyczące wcześniejszych ustaleń i ocen Sądu Okręgowego są bezpodstawne, gdyż były one błędne.

Realizacja tych wytycznych w trakcie ponownej rozprawy, a więc ponowne – staranne przeprowadzenie istotnych dowodów i wyjaśnienie kwestii swobody wypowiedzi osób przesłuchiowanych, w kontekście wymagań art. 171 k.p.k., było podstawowym zadaniem Sądu I instancji. Od uznania bowiem dopuszczalności procesowej dowodów, a głównie wyjaśnień oskarżonych, którzy przyznali się, choćby do obecności w okolicy miejsca przestępstwa oraz od zeznań pokrzywdzonych (okazań) zależały ustalenia faktyczne, czy sama możliwość czynienia ustaleń o sprawstwie konkretnych osób.

Rozstrzygająca w tej sprawie ocena, że M. P. (1) złożył w dniach 17, 18, 28 lutego 2005 r. wyjaśnienia dobrowolne i świadome, w których ostatecznie wyjawiał i rozpoznał wszystkich sprawców rozbójów umożliwiła odtworzenie przebiegu zdarzeń i doprowadziła do skazania trzech wykonawców i dwóch pomocników (sprawę M. Z. (1) Sąd zawiesił do czasu zatrzymania sprawcy).

Takie zakończenie sprawy wywołało obecnie sprzeciw obrońców większości oskarżonych i oskarżonych, którzy jako podstawę swych apelacji zgłosili zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów w stosunku do „koronnego” dowodu oskarżenia, tj. wyjaśnień M. P. (1), częściowo J. W. (1) oraz zeznań pokrzywdzonych i świadków M. S. i R. K..

Zarzut taki znajduje się w każdej apelacji, dlatego zostanie omówiony łącznie, w pierwszej kolejności.

W apelacji dotyczącej R. D., w pkt I 2-6 obrońca stawia zarzuty dotyczące w/w dowodów, przy czym w odniesieniu do zeznań pokrzywdzonych p. W. i p. K. oraz R. K. (1), zarzuca naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. (pkt 2, 3, 4), zaś dopuszczalność dowodu z wyjaśnień M. P. (1) kwestionuje z powodu złamania art. 171 § 1 k.p.k.

Naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. zarzuca ogólnie na wstępie apelacji obrońca D. Ś. (1), jednak w uzasadnieniu zarzuca oparcie wyroku na zeznaniach M. P., pokrzywdzonych i M. S., przy czym podobnie jak pozostali skarżący twierdzi, że „stan choroby – cukrzyca” sprawiła, że „wyjaśnienia M. P. złożone w postępowaniu przygotowawczym obarczone są nieusuwalną wadą ograniczenia swobody wypowiedzi”. (str. 6 apelacji).

Obrońca oskarżonego M. P. (1) kwestionuje także dopuszczalność dowodu z jego wyjaśnień złożonych, w dniach 15-18 lutego 2005 r., z powodu cukrzycy, która „znacznie ograniczała ... odporność na sugerowane treści żądanych od niego wyjaśnień”. Pozbawienie M. P. leku, który raz dziennie zażywał i brak badania lekarskiego przez trzy dni wpłynęły, zdaniem obrońcy, na „pogorszenie sytuacji oskarżonego”. W pkt 1.2. apelacji, gdzie ten zarzut zgłoszono obrońca nie powołuje naruszonego, jego zdaniem, przepisu prawa, gdyż pkt. A dotyczy zarzutu błędu co do faktu, jednak autor wraca do kwestii swobody wyjaśnień M. P. w pkt B I. 1.b, 2b. Tam twierdzi, że doszło do naruszenia art. 5, 7, 92, 410 oraz art. 171 § 1 i 7 k.p.k., uznając za wartościowy i wiarygodny dowód wyjaśnienia M. P. złożone w lutym 2005 r. W uzasadnieniu apelacji obrońca M. P. twierdzi, że do podpisania obciążających wyjaśnień doszło na skutek „zakłócenia świadomości i procesu myślenia, wskutek intensywności i wielokrotności czynności wykonywanych z udziałem oskarżonego” w dniach 15-18 lutego 2005 r.”

Apelacje obrońców R. F. i J. W., którzy także zgłosili zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. przy ocenie wyjaśnień M. P. ze śledztwa, różnią się tym od trzech przywołanych wyżej apelacji, że nie czynią zarzutu bezpośrednio ze sposobu przesłuchania M. P. w lutym 2005 r., tylko odnoszą się wprost do wiarygodności pomówień, które wówczas nastąpiły. Obrońca J. W. nie kwestionuje możliwości, że M. P. wyjaśnił prawdziwie o przebiegu zdarzenia w M. (czyn II), tj. jakie osoby i samochody tam widział, twierdzi jedynie, że brak rozpoznania J. W. czyni ten dowód odległym i nie

znajdującym oparcia w innych dowodach. To, że obrońca J. W. nie kwestionuje swobody wyjaśnień M. P. wynika wprost z pkt 4 na ostatniej stronie uzasadnienia apelacji.

Również obrońca R. F. nie podważa warunków przesłuchania M. P. po zatrzymaniu, a polemizuje z argumentami Sądu Okręgowego za uznaniem wiarygodności tego dowodu. Zdaniem obrońcy wyjaśnienia te są wewnętrznie sprzeczne co do sposobu dotarcia R. F. na miejsce przestępstwa (do M.) oraz sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonych co do czasu przestępstwa.

Oceniając zarzuty obrońców i części oskarżonych dotyczące sposobu przeprowadzenia (dopuszczalności) i oceny wyjaśnienia M. P. (1) Sąd Apelacyjny uznał je w całości za niezasadne. Sąd Okręgowy nie popełnił błędu procesowego ustalając, że wyjaśnienia złożone przez M. P. w dniach 17, 18 i 28 lutego 2005 r. były dobrowolne i świadome, tj. że przesłuchiwanemu umożliwiono swobodne wypowiedzenie się, jak tego wymaga art. 171 k.p.k. Dowodu tego nie obejmował zatem zakaz z § 7 art. 171 k.p.k., co uprawniało i obligowało organ procesowy do oceny merytorycznej zwartości wyjaśnień.

Sąd Okręgowy ocenił ten dowód zgodnie z jego rzeczywistą treścią, po analizie zmian w wyjaśnieniach, ocenił w kontekście całokształtu dowodów zgromadzonych w sprawie, stosując zasady wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego.

Uzasadnienie pisemne wyroku w całości, a zwłaszcza w odniesieniu do oceny tego dowodu, czyni zadość wymaganiom art. 424 k.p.k. Po zrelacjonowaniu treści wszystkich protokołów przesłuchań M. P. (1) w charakterze podejrzanego i oskarżanego (str. 17-22 uzasadnienia) Sąd Okręgowy, realizując wytyczne Sądu Apelacyjnego, przeprowadził logiczne rozważania, dotyczące zaskarżonej obecnie kwestii; „czy wyjaśnienia te składane w śledztwie objęte są bezwzględnym zakazem dowodowym, jako złożone w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi” (str. 23). Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela argumenty Sądu Okręgowego przeczące obecnej linii obrony M. P. oraz zarzutom apelacyjnym większości skarżących, jakoby wyjaśnienia te zostały uzyskane podstępem lub przy wykorzystaniu stanu chorobowego. Powtarzanie logicznych wywodów Sądu I instancji jest zbędne, gdyż Sąd ten odniósł się do wszystkich elementów rzekomej presji, które na rozprawie podniósł M. P., czyli przemocy, podstępu i wpływu choroby (cukrzycy) na samopoczucie oskarżonego. Zgodnie z jego skargami złożonymi dopiero przed Sądem Okręgowym, w grudniu 2006 r., a więc po prawie 2 latach od zatrzymania i złożenia kwestionowanych wyjaśnień (luty 2005 r.) Sąd Okręgowy ustalili, że w istocie zatrzymanie było dłuższe niż dopuszczalne, a oskarżony chorował wówczas na cukrzycę i nie otrzymał leku. Niepotwierdzony jest natomiast fakt stosowania przemocy, bo gdyby miał miejsce, to dostrzegłby go lekarz podczas badań, na pogotowiu w dniu 18 lutego 2005 r. rano lub podczas przyjęcia do aresztu śledczego. Również nadmiar ilościowy i czasowy czynności wykonywanych z udziałem M. P., co zarzuca jego obrońca, nie wynika z protokołów tych czynności. Oto bowiem od zatrzymania w dniu 15 lutego 2005 r. godz. 12.30-16.00 (k. 1383) rozpoczęto przesłuchania w charakterze podejrzanego w dniu 17 lutego 2005 r. godz. 9.30-10.20 (k. 1386-87v), następnie o godz. 18.05-18.50 (k. 1390-91v), okazanie - godz. 20.55-21.45 i w dniu 18 lutego 2005 r. godz. 8.35-9.00 (k.1403-140).

W tym samym dniu o godz. 10.00 Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej przeprowadził posiedzenie w sprawie wniosku prokuratora o tymczasowe aresztowanie M. P. (k. 1407), zaś M. P. wyjaśnił na rozprawie 15 grudnia 2006 r.: „przed aresztowaniem zawieźli mnie do ambulatorium w B.” (k. 5209). Tam rzeczywiście stwierdzono podwyższony do 198 jednostek cukier, oraz podwyższone ciśnienie krwi, zaordynowano konsultację specjalistyczną i leki które zostały zaraz podane (k. 1405 – badanie w (...) Pogotowia (...), godz. 9.25).

Analiza dokumentu lekarskiego wystawionego w dniu 18 lutego 2005 r. przez (...), a więc placówkę szpitalną, niezależną od Policji, wskazuje, że M. P. został gruntownie zbadany, podano mu lek na nadciśnienie, który zredukował je z poziomu 190/120 do 150/100. Mimo podwyższonego cukru badanie nie wykazało żadnych istotnych odchyłeń od normy organizmu, wyraźnie zaznaczono, że nie ma potrzeby hospitalizacji (k. 1405-1405v). Zarzuty apelacyjne obrońców oskarżonych R. D., D. Ś., a zwłaszcza M. P. epatujące wykorzystaniem złego stanu zdrowia przesłuchiwanego, „zaostrzonymi objawami metabolicznymi” są bezzasadne w świetle przywołanego dokumentu

lekarskiego oraz protokołu zatrzymania, w którym M. P. podpisał oświadczenie, że nie żąda badania lekarskiego (k. 1383). Także zwrot medyczny użyty przez obrońcę - „hiperglikemia” jest zupełnie dowolny na określenie stanu zdrowia M. P. w tamtym czasie, bowiem nie odnotowano wówczas żadnych objawów wstrząsu cukrzycowego (śpiączki) i istotnych zaburzeń funkcjonowania organizmu, które wskazywałyby na „zmiany metaboliczne”.

Oskarżony nie przyjmował wówczas kuracji insulinozależnej, na którą wskazuje dokument złożony po 10 latach przed Sądem Apelacyjnym. M. P. nigdy dotąd nie twierdził, że po zatrzymaniu miał zaburzenia świadomości i pamięci.

Mimo to Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne wyjaśnienia M. P. o złym samopoczuciu w czasie zatrzymania, o tym, że mógł być on senny, ospały, zubożniony czy spowolniony (wyjaśnienia k. 5-209). Do przyjęcia takich ustaleń wystarczyły wskazane wyjaśnienia i powszechna wiedza na temat cukrzycy, która jest bardzo propagowana z uwagi na bardzo dużą skalę zachorowań. Ustna opinia biegłej M. M. (1), którą dopuścili Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym sprawę po raz pierwszy nie wniosła nic ponad ustalenia wynikające z wyjaśnień oskarżonego i wyników badań Pogotowia oraz książki zdrowia Aresztu Śledczego (k. 5766).

To jak swój stan opisał M. P. jest równoznaczne z nieco zaburzoną koncentracją uwagi: „pacjent mógł być bardziej senny, mniej skoncentrowany” (biegła k. 8196). Tak więc użyteczność procesowa wspomnianej opinii jest znikoma, skoro takie same ustalenia można było dokonać na bazie wyjaśnień oskarżonego i przeciętnej wiedzy o cukrzycy oraz badań lekarskich wykonywanych w dniu 18 lutego 2005 r.

Obecnie jednak z kwestią opinii biegłej M. M. wiąże się ostatni zarzut apelacji obrońcy M. P. pkt 2b, zarzut „pominięcia ujawnienia dowodu”, co wydaje się, że autor wiąże z naruszeniem art. 92 i 410 k.p.k.

Sąd orzekający ma obowiązek opierania się na dowodach ujawnionych na rozprawie, zgodnie z art. 410 k.p.k., zaś art. 92 k.p.k. przypomina, iż chodzi o okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Z kolei art. 438 pkt 2 k.p.k. warunkuje skuteczność zarzutu odwoławczego obrazą przepisów postępowania wykazaniem wpływu uchybienia na treść orzeczenia.

Mimo, iż Sąd Okręgowy pominął podczas ujawniania dowodów opinię biegłej M. M. (zaliczenie do materiału dowodowego t. 51 k. 10156 i nast., t. 52, k. 10446 i nast.), to pominięcie to nie miało żadnego wpływu na rozwiązanie problemu stanu zdrowia M. P. w okresie zatrzymania. Błędem proceduralnym Sądu Okręgowego nie byłoby pominięcie tego dowodu, który w istocie nic do sprawy nie wniósł, poza potwierdzeniem słów M. P. o złym samopoczuciu. Błędem jest dodatkowe odwołanie się do tego dowodu w uzasadnieniu wyroku (str. 24). Jeśli jednak uwzględnić treść jedynego w tym uzasadnieniu zdania nawiązującego o w/w opinii, to nie ulega wątpliwości, że nie miała ona charakteru dowodu istotnego, samodzielnie i odmiennie rozwiązującego kwestię procesową, ale wspierała tylko oświadczenie M. P. o złym samopoczuciu. Sąd Okręgowy stwierdził: „Nie budzi wątpliwości, że stan zdrowia oskarżonego wywoływał u niego złe samopoczucie, co wynika z wiarygodnej opinii M. M.” (str. 24).

Należy podkreślić, że Sąd przyjął z tej opinii tylko elementy wspierające skargę M. P. na złe samopoczucie ale nie przytoczył fragmentów niekorzystnych dla oskarżonego, w których biegła wykluczyła głębsze zaburzenia świadomości (k. 8197). Kwestie świadomości i celowości doboru informacji przekazanych przez M. P. śledczym w dniach 17-18 lutego 2005 r. Sąd Okręgowy rozstrzygał samodzielnie, wyłącznie w oparciu o treść wyjaśnień oskarżonego (str. 25-26 uzasadnienia Sądu Okręgowego). Przywołanie opinii biegłej, bez jej ujawnienia na rozprawie, stanowi zatem naruszenie art. 410 k.p.k., jednak nie wywołało żadnego skutku w postrzeganiu dopuszczalności dowodu, nie rozstrzygało okoliczności istotnej dla orzeczenia, o jakiej mowa w art. 92 k.p.k., a więc pozostało bez wpływu na treści wyroku.

Pozostając przy kwestii stanu zdrowia M. P. w okresie 15-18 lutego 2005 r. należy stwierdzić, że skarżący, w tym obrońca tego oskarżonego, nie wykazali, by stosowano wobec zatrzymanego jakieś dodatkowe formy udręczenia i by celowo potęgowano objawy cukrzycowe uniemożliwieniem snu, posiłku, przyjęcia napoju. Wprawdzie mowa jest w apelacji o „niekończących się” czynnościach, i w aktach sprawy znajdują się notatki, z rozmów policjantów z zatrzymanym, które nie mają charakteru dowodowego, ale zarówno

udokumentowana liczba tych rozmów, w połączeniu z liczbą i czasem formalnych przesłuchań przeczy zarzutowi przesłuchiwanego „non stop”. Wprawdzie M. P. stwierdził przed Sądem, że po raz pierwszy znalazł się w sytuacji pozbawienia wolności ale należy pamiętać, że był on wówczas dojrzałym mężczyzną (41 lat), doświadczonym życiowo, który mógł odmówić udziału w rozmowach poza przesłuchaniami. M. P. tłumaczy swoją „współpracę z Policją” w tamtym czasie podstępem śledczych, którzy mieli mu obiecywać uwolnienie w zamian za taką postawę. Wątek ten podnoszony przez jego obrońcę w uzasadnieniu apelacji został prawidłowo oceniony przez Sąd Okręgowy (str. 24-25 uzasadnienia), który uznał za wiarygodne wyjaśnienia M. P. mówiące do nakłaniania go do złożenia szczerych wyjaśnień, co nie ograniczało mu wyboru postępowania. Słusznie zauważył Sąd Okręgowy, że wybór ten dojrzał i ostatecznie samooskarżenia M. P. i pomówienie pozostałych oskarżanych nastąpiło po okresie zatrzymania, po okresie złego samopoczucia wywołanego brakiem leków i nie miało nic wspólnego z rzekomą presją wywieraną przez policjantów. Gdyby takie niedopuszczalne działania przeciwko swobodzie wypowiedzi miały miejsce M. P. miał możliwość powiedzieć o tym swojemu obrońcy ustanowionemu po zatrzymaniu lub Sądowi decydującemu o tymczasowym aresztowaniu. Przed tym Sądem oskarżony potwierdził swoje wyjaśnienia z 17 lutego 2005 r., dokonał sprostowań co do kwot płaconych grupie przestępczej i poza tym nie nadmienił, że źle się czuje, że nie pozwolono mu wypocząć, brakowało mu leków lub, że wywierano na niego niedozwoloną presję, czy stosowano przemoc. Postąpił tak w warunkach pełnej swobody, podobnie jak podczas późniejszego przesłuchania z udziałem obrońcy w dniu 28 lutego 2005 r.

M. P. nie podnosił takich okoliczności przez prawie 2 lata, aż do rozprawy przed Sądem Okręgowym, kiedy zorientował się, że dostarczył koronnego, bezpośredniego dowodu w sprawie, a kwestia jego cukrzycy stała się motywem przewodnim linii obrony wszystkich oskarżonych zmierzających do podważenia tego dowodu. Również nadmierny okres zatrzymania, przedłużony wbrew ustawie o nieomal dobie, nie stanowi sam w sobie dowodu na zmuszenie M. P. do złożenia wyjaśnień. Oskarżony przyznał nawet przed Sądem, że zgodził się na propozycję „zostajesz jeden dzień dłużej” (k. 5208v), bo uważał, że w tym czasie wyjaśni swoją sytuację. Nie usprawiedliwia to oczywiście złamania prawa przez funkcjonariuszy Policji, co wytknął Sąd Okręgowy, ale nie powoduje też prostego przełożenia na nielegalność dowodu z wyjaśnień M. P. uzyskanych w dniach 17-18 lutego 2005 r.

Wszystkie te okoliczności zostały ustalone przez Sąd meriti prawidłowo, a świadomość i wybór złożenia konkretnych wyjaśnień na różnych etapach postępowania były swobodne, co oznacza, że zarzuty naruszenia art. 171 § 1 k.p.k. należało odrzucić, podobnie jak towarzyszący im zarzut obrońcy M. P. dotyczący naruszenia art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w zw. z art. 6 k.p.k. (B.I). Zarzut ten w uzasadnieniu apelacji powiązany jest z zarzutem naruszenia art. 1 Konwencji w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego i niehumanitarnego traktowania. Obrońca idzie jeszcze dalej, bo twierdzi, że funkcjonariusze Policji, których nie określa z nazwiska, dopuścili się przestępstwa z art. 247 § 3 k.k. Jest to dowolna hipoteza obrońcy, tak w kwestii naruszenia Konwencji o torturach, jak też przestępstwa, za które policjanci nie byli ścigani, mimo upływu prawie 10 lat. Zarzut taki stanowi kolejną formę epatowania rzekomym sadyzmem śledczych, w celu uchylecia się skarżących od ciężaru dowodu, który pognębił procesowo wszystkich oskarżonych.

Pamiętając o tym, że M. P. w istocie nie przyznał się do udziału w rozbojach w trakcie żadnego z przesłuchań z 17-18 lutego 2005 r., a jedynie do przechowywania odzieży policyjnej i kontaktów z częścią oskarżonych z tym związanych (prot. okazania z 17 lutego 2005 r. k. 1392), przedmiotem krytyki apelujących stały się de facto jego wyjaśnienia złożone w dniu 28 lutego 2005 r. Atak jaki przypuścili skarżący na legalność przesłuchań z 17 i 18 lutego 2005 r., nawet gdyby okazał się skuteczny i doprowadził do wyeliminowania tego dowodu, nie zmieniłby w istotny sposób sytuacji dowodowej w sprawie. M. P. nie podał wówczas żadnych konkretnych informacji o rozboju w W. i w M., mówił tylko „domyślałem się o tej robocie” (k. 1404). Słusznie więc uznał Sąd I instancji, że o przytomnym i powolnym „dawkowaniu” informacji przekazywanych przez M. P. po zatrzymaniu świadczy najdobitniej ich treść i rozważa dojrzejąca do pełnej szczerości w dniu 28 lutego 2005 r. Jedyne motyw hamujący tę szczerłość, jaki wynika z wyjaśnień M. P. to nie lęk przed śledczymi ale wyraźnie artykułowany, rzeczywisty strach przed osobami, których dane wcześniej wymienił, w kontekście funkcjonowania grupy trudniącej się napadami, przechowującej u niego ubiory policyjne.

M. P. wyjaśnił Sądowi Rejonowemu w dniu stosowania tymczasowego aresztowania: „To są bandyci, ja przez nich zostałem wrobiony i zastraszonej ...” (k. 1407). Podobne oświadczenie złożył podczas przesłuchania w przeddzień, tj. 17 lutego 2005 r. wieczorem: „Ja naprawę boję się tych osób, boję się o życie swoje i mojej rodziny. Wtedy jak mnie pobili to wiem, że zdolni są nawet do zabójstwa” (k. 1391). M. P. mówił wówczas o groźbach podpalenia stajni (prowadzi stadninę koni), co zaszło po jego aresztowaniu. Stąd właśnie brało się niezdecydowanie M. P. czy złożyć szczere wyjaśnienia, na co zdecydował się ostatecznie w dniu 28 lutego 2005 r. Przesłuchanie to było konsekwencją decyzji podjętej już 18 lutego 2005 r., kiedy to M. P. oświadczył: „szczegóły tego wszystkiego z podaniem ich imion i nazwisk ... podam przy udziale adwokata” (k. 1391). Utrzymywanie ciągłości woli i decyzji od 18 do 28 lutego 2005 r. świadczy o zachowaniu wolnej woli i chłodnym analizowaniu sytuacji procesowej przez oskarżonego, a równocześnie przeczy zarzutom o naruszeniu zasady swobody wyjaśnień.

W konsekwencji należy uznać za oczywiście bezzasadny zarzut obrońcy oskarżonego, że przesłuchanie w dniu 28 lutego 2005 r. z udziałem adwokata nie dawało oczywistej rękojmi swobody wypowiedzi M. P. (zarzut A 3). Z lakonicznego uzasadnienia tego zarzutu (str. 7) wynika, że M. P. rzekomo „podpisał odpowiedniej treści protokół w obecności adwokata (licząc, że zapewni mu to niezwłoczne wyjście na wolność”.

Określenia te sugerują złożenie podpisu na „wyreżyserowanym”, jak twierdził oskarżony, protokole, podczas gdy oskarżony w rzeczywistości złożył obszerne, logiczne wyjaśnienia w poczuciu bezpieczeństwa procesowego, które gwarantował mu udział obrońcy. Należy przy tym podkreślić, że sugestie jakoby była to jedyna czynność z udziałem tego obrońcy są nieprawdziwe, gdyż już 10 dni wcześniej, na posiedzeniu w sprawie tymczasowego aresztowania, stawiał się obrońca M. P. - J. B., który złożył pełnomocnictwo P. B.. Ten ostatni wziął udział w przesłuchaniu w dniu 28 lutego 2005 r., potwierdził swoim podpisem treść protokołu, a M. P. uczynił to po własnoręcznym oświadczeniu: „protokół czytałem osobiście, zgadza się z moimi zeznaniami”. Rzecz wydaje się nieistotna ale ten ostatni wyraz, podobnie jak szereg innych wyrażań z protokołu, świadczy o spontaniczności i autorstwie M. P., który nie posłużył się fachowymi określeniami używanymi przez śledczych.

Przesłuchanie w dniu 28 lutego 2005 r. trwało od godz. 9.50 do 12.10, odbyło się w czasie kiedy M. P. otrzymał niezbędne leki i dietę, nie cierpiał na żadne zaburzenia i nie przywoływał skarg, że kiedykolwiek został przesłuchany wbrew zakazom prawnym. W związku z powyższym uznanie tych wyjaśnień nie tylko jako dobrowolne, ale także szczere, jest oczywiste.

Kontrola odwoławcza oceny wiarygodności tych wyjaśnień wykazała, że Sąd Okręgowy dochował zasady obiektywizmu – art. 6 k.p.k. oraz zasady swobodnej oceny dowodów – art. 7 k.p.k. Ocenę tego dowodu ułatwił fakt, iż nie był on jedynym, odosobnionym dowodem winy oskarżonych, na co zwracał już uwagę Sąd Apelacyjny uchylając poprzedni wyrok (uniewinniający), ale współgrał z szeregiem uwiarygodniających go dowodów bezpośrednich (zeznania pokrzywdzonych) i pośrednich (ogłędziny miejsc, rzeczy, samochodów, wyniki DNA, kontrola drogowa).

Sąd Okręgowy mimo to podszedł krytycznie do wyjaśnień M. P. ze śledztwa i dostrzegając wątpliwość co do współsprawstwa jego i J. W., poprzestał na przypisaniu im pomocnictwa do rozbojów. Nie znajdując dowodów świadczących o porozumieniu co do sposobu rozboju, objęcia świadomością użycia broni, czy paralizatora, Sąd uznał ich za winnych ułatwiania rozboju z art. 280 § 1 k.k., co świadczy o respektowaniu zasady in dubio pro reo – art. 5 § 2 k.p.k.

Sąd Okręgowy odniósł się do zmiany wyjaśnień i zmiany linii obrony części oskarżonych podczas rozprawy. Kierując się treścią całej grupy dowodów obciążających, dopełniających relację M. P. z 28 lutego 2005 r., stosując zasady logicznej dedukcji i doświadczenia życiowego Sąd Okręgowy prawidłowo uznał, że późniejsze wyjaśnienia są próbą uniknięcia odpowiedzialności i wyjścia z trudnej sytuacji w jakiej M. P. postawił współoskarżonych. Stąd wszyscy oni zgodnie powoływali się na wymuszanie wyjaśnień i tworzyli wymyślone wersje o rodzaju ich kontaktów (D., Ś., F.) i powodzie zatrzymania na trasie w pobliżu miejsca rozboju w M. (W., Ś.). Wszyscy skarżący stwierdzają, że w sprawie oskarżonych, których bronią brak jest dowodów winy i starają się przekonywać, że wyjaśnienia M. P. złożone w śledztwie są dowodem izolowanym i wątpliwym. Gdyby tak było to nie stawialiby podobnych zarzutów pod adresem

szeregu wymienianych w apelacjach dowodów, w tym zeznań pięciorga pokrzywdzonych, zeznań M. S., R. K., części wyjaśnieni J. W..

Lista kontestowanych w apelacjach dowodów nie stanowi pełnego zbioru **dowodów pośrednich**, które potwierdzały w różnym zakresie wiarygodność M. P. z etapu śledztwa.

Sąd Okręgowy przy ponownym rozpoznaniu sprawy bardzo starannie analizował każdy dowód pośredni i poszlakę. Poza dowodami wytkniętymi poprzednio przez Sąd Apelacyjny, tak ważącymi jak np.: ślady biologiczne, wskazanego jako sprawcę przez M. P. – oskarżonego M. Z. (ukrywa się) na niedopałkach papierosów znalezionych w P. użytym do napadu w M.. W tym też aucie sprawcy nanieśli ślady DNA pokrzywdzonej A. K. (1) (k. 995).

Dowodem pośrednim na obecność J. W. i D. Ś. w M. i okolicy jest dokument z kontroli drogowej samochodu opisanego w wyjaśnieniach M. P., którym J. W. przywiózł R. D. i D. Ś. w celu dokonania rozboju w M. i po jego dokonaniu J. W. odwoził D. Ś. do W. (także zeznania policjantów A. A. i M. W.).

Należy przy tym podkreślić, że gdyby wyjaśnienia M. P. w dniu 28 lutego 2005 r. były jak twierdził „wyreżyserowane przez policję”, to pojawiłoby się w nich nazwisko W., podczas gdy M. P. stwierdził wówczas szczerze że nie zna mężczyzny, który przywiózł (...) i Ś. (k. 1511v). W wyniku żmudnej pracy policyjnej wiążącej przypadkowe nawet czynności i fakty ustalono związek pomiędzy kontrolą drogową w dniu rozboju, tj. 21 października 2004 r., a zarejestrowaniem obecności J. W. i D. Ś. o godz. 8.25 w m. Z., jadących w kierunku S.. Próby tworzenia wersji o innych niż rozbój powodach tej obecności okazały się nieudolne, bowiem wyjaśnienia w/w w tej kwestii nie były zgodne, D. Ś. miał znaleźć się tam po rzekomym zaprowadzeniu z M. P. kradzionego samochodu, zaś J. W. twierdził, że został wezwany, gdyż D. Ś. spędzał noc z kobietą w pobliskim motelu.

W grupie dowodów uwiarygodniających wyjaśnienia M. P. ze śledztwa są zeznania M. S. na okoliczność, że w tej grupie osób dochodziło do napadów tzw. „na policjanta”. Podobnie zeznania R. K., który usłyszał o takich napadach od R. D., przebywając z nim w jednej celi. Są wreszcie zeznania sąsiadów rodziny W. i K., którzy widzieli częściowo samochody sprawców (V. i P.), użyte jako policyjne, widzieli sylwetki rzekomych policjantów wchodzących o świcie do domów pokrzywdzonych (św. W., K., S.).

Zeznania przypadkowej osoby – M. K. potwierdzają wyjaśnienia M. P. o tym, że po rozboju w W., wezwany na miejsce nieopodal w lesie, podjechał białym F. zabierając stamtąd R. D. i M. Z.. Świadek M. K. widział w m. O. o godz. 7.20 biały samochód, do którego wsiadło dwóch mężczyzn ubranych na czarno, z torbami w ręku.

W pobliżu Policja odnalazła też samochód V. (...) koloru granatowego użyty jako policyjny do przyjazdu pod dom p. W.. Samochody użyte przez oskarżonych w tym celu, tj. wymieniony V. i zielony P. były organizowane w taki sam sposób, tj. skradzione kilka dni przed rozbojami, a zaraz po nich porzucane w pobliskich lasach, skąd oskarżeni przesiadali się do zorganizowanego transportu własnego: koło W. białego F. (...) M. P. (1) (własność jego żony), zaś koło M. były to: ten sam F., V. (...) będący w posiadaniu J. W. (zatrzymany do kontroli drogowej przez M. W. i A. A.) oraz S. (...). F., opisany przez M. P. i widziany na trasie (...) w dniu rozboju, rankiem, przez J. W..

Można więc stwierdzić, że spośród siedmiu samochodów opisanych przez M. P. w trakcie śledztwa, które miały być wykorzystywane do zorganizowania napadów, aż sześć zostało zidentyfikowanych, co do marki, koloru, właściciela – odnaleziono je i potwierdzono całkowitą zgodność opisu M. P. z rzeczywistym wyglądem i posiadaczami pojazdów.

O przebiegu rozbojów zgodnym z czasem i metodą podaną przez M. P. oraz z wydarzeniami opisanymi przez pokrzywdzonych świadczą zeznania osób, które pierwsze udzieliły im pomocy, tuż po napadzie – Z. T., B. C. – po rozboju w domu p. K., policjant J. C., policjant W. C. - przebyli jako pierwsi do domu p. W., podobnie J. Ś., W. K. i P. P.. Zeznania tych świadków oraz opis zastanych przez nich miejsc rozbojów odpowiada relacji pokrzywdzonych co do pory, czasu napadów, liczby i wyglądu sprawców, środków transportu, użycia ubiorów policyjnych oraz metod zmuszenia ofiar do wydania pieniędzy. Dowody te wspierają oględziny miejsc i przedmiotów, odnalezienie pocisku kal. 6,35 mm. dowodzącego marki pistoletu, z którego sprawcy strzelili w kierunku siedzącego na krześle B. W. – pocisk

wyjęto z nogi krzesła, zabezpieczono taśmę samoprzylepną, którą skrępowani zostali p. K. i W., ślady krwi w miejscach, gdzie pokrzywdzeni byli torturowani, tłuczek kuchenny wykorzystany do bicia B. i J. K. (2) (prot. oględzin i zdjęcia tom VI). Odnaleziono także sfalszowane postanowienie Prokuratury Rejonowej dla Warszawy – M. o przeszukaniu pomieszczeń (dom p. K.).

W zbiorze dowodów, które pośrednio potwierdziły wyjaśnienia M. P. z lutego 2004 r. jest protokół jego zatrzymania i przeszukania samochodu w dniu 15 lutego 2004 r. Zgodnie z tym co wyjaśnił oskarżony wiozł wówczas pozostałości depozytu grupy, której pomagał w dokonywaniu napadów na „policjanta”. Przynaglany telefonem współnika wiozł maszynę do pisania i granatowy sweter podobny do policyjnego. Przedmioty te wiozł M. P., by się ich pozbyć (wyjaśnienia k. 1391v). Należy przy tym zaznaczyć, że wprawdzie zbadana przez biegłego maszyna nie została użyta do napisania sfalszowanego postanowienia prokuratorskiego o przeszukaniu domu p. K., jednak nie zmienia to faktu, że do metod używanych przez oskarżonych wchodziło fałszowanie postanowień i nakazów śledczych, o czym także 28 lutego 2005 r. wyjaśniał M. P. mówiąc, że w dniu napadu w M., rankiem, przed dojechaniem na miejsce (...) czyli R. D. kazał mu podpisać prokuratorski nakaz przeszukania (nakazu nie odnaleziono). Do tego należy dodać, że w trakcie przeszukania pomieszczeń zajmowanych przez R. D. odnaleziono tusze, poduszki do stempli, pieczętkę bez napisów oraz, co charakterystyczne, pieczęć wpływową z datownikiem (k. 2210-14).

Podsumowując zbiór dowodów potwierdzających lub choćby uprawdopodobniających wiarygodność wyjaśnień M. P. należy podkreślić, że obydwa przypisane oskarżonym rozboje dokonano według jednego pomysłu, planu – takiego samego modus operandi, co wskazuje na istnienie grupy wtajemniczonych osób, które metodą „na policjanta”, wykorzystując zaskoczenie ofiar, napadały bezbronnych ludzi, torturowały ich zabierając mienie. M. P. wiedział, że do tego wykorzystywane są przechowywane u niego mundury i po to: „brał je R. F., M. i J. Z., D. Ś., zaś: „przywiózł do stadniny R. D.” (protokół okazania zdjęć (k. 1392-93). M. P. usłyszał od R. D. w drodze powrotnej z W. słowo „już po przeszukaniu” i zobaczył plik banknotów, z których otrzymał 500 zł.

M. P. nie miał więc żadnych wątpliwości do czego służyły przechowywanie i dostarczane przez niego rzeczy.

Bacząc na tak daleko posuniętą zbieżność wyjaśnień M. P. złożonych w dniu 17 i 18 lutego 2005 r., a zwłaszcza w dniu 28 lutego

2005 r. z licznymi dowodami bezpośrednimi i pośrednimi stało się logicznie oczywistym uczynienie ich wiarygodną podstawą ustaleń faktycznych i odrzucenie wyjaśnień złożonych przed Sądem, zarówno przez M. P., jak też przez pozostałych oskarżonych. Należy przy tym zaznaczyć, że prawie wszyscy oni potwierdzili, że się znają, lecz oczywiście z innych spotkań czy interesów.

W postępowaniu sądowym oskarżeni nie stworzyli żadnej alternatywnej **wersji** dającej im alibi, bądź wskazującej na inne niż przestępne powody pobytu w okolicach, gdzie dokonano rozbojów. Próbowali to czynić D. Ś. i J. W. ale tylko dlatego, że ich obecność w okolicy drugiego rozboju została przypadkowo odkryta przez policjantów podczas kontroli drogowej. Zmusiło to oskarżonych do tworzenia legendy dotyczącej prawdopodobnych przyczyn wycieczki z W. w okolice S.. Z uwagi na to, że różnili się oni w wyjaśnianiu powodu pobytu D. Ś. w B. wersja ta została uznana za kłamliwą, zwłaszcza że pora i miejsce zatrzymania oskarżonych były zbliżone do porannego napadu na dom p. K. (D. Ś. i J. W. zostali ukarani mandatem i zwolnieni, gdyż nie przekazano jeszcze informacji o rozboju).

Pozostając przy tej kwestii, czyli istnienia rzekomych wersji przeciwnych wyjaśnieniom M. P. **w sprawie D. Ś. i J. W.**, to zgłoszone w apelacjach ich obrońców zarzuty naruszenia art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. są nieuzasadnione. Odmówienie wiary wyjaśnieniom M. P. z lutego 2005 r., popartym zeznaniami pokrzywdzonych w stosunku do sprawstwa D. Ś. i R. D. oraz dowodami pośrednimi, w tym właśnie kontrolą drogową w dniu drugiego rozboju, faktem posiadania przez J. W. samochodu odpowiadającego marką i wyglądem opisanemu przez M. P. byłoby zupełnie nieracjonalne w sytuacji, gdy D. Ś. i J. W. podali niespójne i banalne powody wyjazdu w tamte strony właśnie w dniu i w porze rozboju. Nie wskazali też żadnych dowodów wspierających ich wersje. D. Ś., który miał rzekomo spędzić noc w hotelu nie przedstawił na to żadnego rachunku czy świadka i w ogóle nie został stamtąd odebrany.

J. W. rzekomo wzywany do tego hotelu miał spotkać go po prostu przy drodze. D. Ś. wyjaśnił, że pojechał z M. P. w przeddzień – 20 października 2004 r. przeprowadzić skradziony samochód ze stadniny P. do B.. W wersji J. W. D. Ś. kazał przyjechać koledze, ponieważ bawił w hotelu z U..

Wyjaśnienia D. Ś. i J. W. mówiące o przypadkowym pobycie w okolicach miejsca rozboju oraz przeciwne im wyjaśnienia M. P. zostały ocenione prawidłowo, a sytuacja dowodowa w ich sprawie nie powodowała wątpliwości o których mowa w art. 5 § 2 k.p.k.

Pozostając w tym miejscu przy zarzutach J. W., który udzielił pomocnictwa tylko do drugiego rozboju, jego obrońca kwestionuje wszystkie ustalenia faktyczne mówiące o udziale oskarżonego, twierdząc że zbudowano je na bazie dalekich poszlak. Zgodzić się należy ze zdaniem, że brak jest bezpośredniego dowodu na to, że J. W. przywiózł D. Ś. i R. D. na miejsce zjazdu wszystkich sprawców. Zgodzić trzeba się także z tym, że wyjaśnienia M. P. z 28 lutego 2005 r., w których opisał i rozpoznał wszystkich sprawców byłyby niewystraszające do przyjęcia, że to J. W. był kierowcą V. (...), którym przywieziono Ś. i D.. M. P. wyjaśnił, że nie znał kierowcy, gdyby więc sytuacja dowodowa w sprawie J. W. opierała się na tych tylko wyjaśnieniach, to oczywiście nie można by zidentyfikować osoby.

Obrońca oskarżonego miałby wówczas rację, że brak precyzji w opisie kierowcy V. i niemożność podania szczegółów innych niż marka typ i kolor samochodu eliminowałyby zidentyfikowanie jego posiadacza. Stąd też obrońca J. W. jako jedyny spośród skarżących nie kwestionuje okoliczności przesłuchania M. P. i nie wypowiada się co do ich wiarygodności. Wprawdzie na koniec uzasadnienia apelacji, w pkt 4, dywaguje czy są one wiarygodne, zarzuca ich „rozbieżność i niespójność”, a Sądowi stawia zarzut pobieżnej ich oceny, jednak generalnie zauważa, że nie byłby to dowód winy J. W., gdyby był jednym dowodem. Wówczas sytuacja dowodowa nie kwalifikowałaby się do rozstrzygnięcia wątpliwości w oparciu o art. 5 § 2 k.p.k., bo nie istniałoby żadne odbicie do rozstrzygnięcia czegokolwiek. Jednak w sytuacji, gdy obecność J. W. na trasie prowadzącej z miejsca przestępstwa została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość, oskarżony jej nie zaprzeczył i nie wskazał racjonalnej, prawdopodobnej wersji na wytłumaczenie swojego pobytu w miejscu i czasie zbliżonym do przestępstwa, to nie może on korzystać z zasady in dubio pro reo. J. W. pogrąża nie tylko rejestracja tej obecności ale przede wszystkim osoba pasażera jego samochodu czyli D. Ś., sprawcy obydwu napadów. Przekonanie Sądu do takiego zbiegu okoliczności wymagałoby podania choćby okoliczności uprawdopodobniających logiczne wytłumaczenie takiego przypadku, że D. Ś., niewątpliwym sprawcą rozboju dokonanego w pobliskiej okolicy kilkadziesiąt minut wcześniej, wsiada przy trasie do samochodu kolegi i „przypadkowo” mężczyzna kierujący takim samym co do marki, modelu i koloru pojazdem w obecności M. P. przywiózł sprawców na umówione miejsce około 2 godz. wcześniej. Na nieprawdopodobieństwo takiego zbiegu okoliczności wskazują zasady logiki i doświadczenia życiowego, które nakazywałyby uznać wyjaśnienia J. W. i D. Ś. w tym względzie za nieprawdziwe. Należy podkreślić, że ustalenia o pomocnictwie J. W. bazują na czterech dowodach pośrednich: wyjaśnieniach M. P., J. W., D. Ś. i fakcie zatrzymania do kontroli drogowej. Analiza tych dowodów dokonana przez Sąd Okręgowy odpowiada zasadzie z art. 7 k.p.k., bo w sposób logiczny prowadzi do wniosku, że mężczyzną widzianym przez M. P. jako kierowca D. Ś. i jedynym nieznanym mu na miejscu zbiorki przed napadem w M. był J. W., zatrzymany z tymże D. Ś. po napadzie. Jak już pisano same wyjaśnienia M. P. powodowałyby niemożność czynienia takich ustaleń. Zatrzymanie J. W. powracającego do W. osobno nakazywałoby badanie tej okoliczności w kontekście art. 5 § 2 k.p.k., jednak zatrzymanie go w towarzystwie D. Ś., a następnie przyznanie się J. W. do tej znajomości oraz innych: podał rysopis „R. ps. (...) (D.), podobnego do jego kolegi M. Ż., od którego oskarżony pożyczył samochód na wyjazd do B., nakazywało uznać podróż J. W. w te okolice jako celowe pomocnictwo sprawcom rozboju. Wszystkie okoliczności, jakie podał J. W. w przesłuchaniu z 18 lutego 2005 r. wynikały z wykazania mu faktu zarejestrowania jego obecności w pobliżu miejsca rozboju, stąd właśnie wynikała wersja przyznająca ten fakt ale w oderwaniu od świadomości udziału w przestępstwie. Z tego powodu oskarżony przywołał nazwiska i pseudonimy swoich kolegów (sprawców) w „legendzie” o uzyskaniu informacji o rozboju (na giełdzie w B.). Należy pamiętać też o tym, że J. W. dodał jeszcze jeden argument za wiarygodnością wyjaśnień M. P. potwierdzając wyjazd z tej samej okolicy skąd zabierał D. Ś. samochodu S. (...) „na (...) numerach”, a więc samochodu którym przyjechał na miejsce rozboju w M. R. F.. Fakt wycofania się z tych wyjaśnień przed Sądem był znamieny dla wspólnej linii obrony wszystkich oskarżonych na tym etapie postępowania.

Jeśli obrońca J. W. wytyka brak konsekwencji w wyjaśnieniach M. P., który postąpił podobnie, a nie zauważy tego w postawie J. W., to nie może powoływać się na istnienie wersji konkurencyjnej do tej, którą ustalali Sąd Okręgowy.

Obrońca oskarżonego oczekuje od Sądu przyjęcia wersji najkorzystniejszej dla oskarżonego, jednak nie jest w stanie podać takiej wersji opartej na wyjaśnieniach J. W. i D. Ś., która tłumaczyłaby w sposób logiczny ich obecność w czasie i miejscu zbliżonym do rozboju, a jednocześnie stanowiła rozsądną przeciwwagę dla wyjaśnień M. P..

Za wersją tego ostatniego przemawia zgodność czasowo - lokalizacyjna, w której zarejestrował on obecność kierowcy V. (...) z faktem kontroli drogowej, przemawia także opis osoby i samochodu, bez wskazania personaliów, co świadczy o swobodzie wypowiedzi i braku sugestii czy nacisków.

Oskarżony nie ma obowiązku bronić się w postępowaniu karnym i dostarczać dowodów swej niewinności, ma prawo zachować milczenie, jeśli jednak podejmuje aktywną obronę i tworzy wersję przeciwną do zarzutu a/o, powinien wówczas ją uprawdopodobnić i zracjonalizować, by wykazać możliwość innego przebiegu zdarzenia.

Przywołanie jakiegokolwiek tłumaczenia obecności J. W. nie zasługiwało na ochronę art. 5 k.p.k.

Oskarżony J. W., na wzór pozostałych, tłumaczył złożenie obciążających wyjaśnień sugestiami policjantów. Trudno jednak przyjąć takie tłumaczenia w sytuacji, gdy oskarżony potwierdził jedynie podczas przesłuchania 18 lutego 2005 r. fakt udokumentowany, tj. obecność jego i D. Ś. w pobliżu M..

Sąd Okręgowy wnikliwie i krytycznie podszedł do wyjaśnień J. W.. Rozważał motyw „sugestii”, badał wpływ uchybień popełnionych przez funkcjonariuszy Policji prowadzących śledztwa, na koniec słusznie uznał, że „głosłowne twierdzenia” J. W. o zakłóceniu swobody wyjaśnień nie zasługują na wiarę (str. 27 uzasadnienia).

Sąd Okręgowy bardzo wnikliwie rozważył wyjaśnienia M. P., o czym była już mowa, a wykluczwszy niedozwolony wpływ innych osób na jego wyjaśnienia złożone głównie 28 lutego 2005 r. ustalił, że na miejscu zbiórki sprawców rozboju była tylko jedna osoba nieznana M. P., którą był kierowca V. (...). Przywiózł on Ś. i D., był obecny, gdy zabierali oni od P. ubrania policyjne, był dyspozycyjny wobec sprawców, o czym świadczy fakt oczekiwania na informacje skąd ma ich zabrać, co też uczynił. Zgodność wyjaśnień M. P. (on zabrał tylko D., zaś F. odjechał swoim S.) z wynikiem kontroli drogowej J. W. jako kierowcy V. (...). Ś. jako pasażera prowadzi do jedynego logicznego wniosku, że tym nieznanym mężczyzną był J. W., zaś zatrzymany samochód był tym samym, który M. P. widział na miejscu zbiórki oskarżonych.

Obrońca J. W. nie podważył prawidłowości rozumowania Sądu Okręgowego, przyjął metodę zaprzeczania wszystkim ustalonym faktom i twierdzi, że Sąd obraził art. 5 § 1 k.p.k., bo nie istnieje „żaden dowód” jego winy. Twierdzenie to jest bezzasadne. Skarżący dostrzega w innych punktach apelacji jakie dowody badał Sąd i jak je ocenił. Nie zgadza się z tą oceną i ustaleniami faktycznymi jednak nie podnosi żadnych okoliczności nowych, nie wziętych pod uwagę, a skupia się na osobistej polemice.

Logiczne zestawienie dwóch dowodów pośrednich: wyjaśnień M. P. i kontroli policyjnej tworzy i zamyka łańcuch dowodowy, którego istnienia nie chce zaakceptować skarżący.

Niekonsekwencja apelującego wyraża się w tym, że z jednej strony odrzuca w ogóle obecność oskarżonego w okolicy rozboju, twierdząc, że M. P. nie widział kierowcy V. (...), nieprecyzyjnie określił kolor samochodu, a więc pomylił się (pkt 4 a, b). Z drugiej strony w tej samej apelacji - pkt 4c kwestionuje jedynie: „świadomość że doszło wtedy do napadu”, co oznacza że w jednej z wersji obrończych dopuszcza się uznanie wyjaśnień M. P. za wiarygodne ale uważa, że obcość J. W. nie wiązała się z przestępstwem. Nie wiadomo jednak, jak w sposób zgodny z art. 7 k.p.k., a więc zgodnie z logiką, wiedzą i doświadczeniem wytłumaczyć przywiezienie przed świtem, w październiku, do oddalonego, bezludnego miejsca sprawców rozboju, uczestniczenie podczas przetasowań osobowo-samochodowych, zabierania mundurów, zgodę na dyspozycyjne oczekiwanie w gotowości do znalezienia się w odpowiednim miejscu, by zabrać sprawców. Oczywiście nie możliwe jest ustalenie zakresu porozumienia jakie zawarli D. czy Ś. z J. W.

przed wyjazdem lub w trakcie ale z samych okoliczności, w jakich się znalazł obserwując zachowania sprawców, organizowanie na uboczu kilku osób, różnych samochodów, dobieranie składu przed odjazdem do M., a przede wszystkim zgoda na natychmiastowe zapewnienie odwrotu, pozostawanie w ciągłym kontakcie telefonicznym wskazuje na świadomość J. W., że pomaga w rozboju. Należy podkreślić, że stosując art. 5 § 2 k.p.k. Sąd Okręgowy, odstąpił od konstrukcji aktu oskarżenia zarzucającego J. W. udział w rozboju kwalifikowanym i nie dysponując dowodem ze strony pokrzywdzonych identyfikującym J. W., choćby w formie odpowiadającego mu rysopisu, przyjął, że J. W. jedynie przywiózł i oczekiwał na sprawców, także odwiózł D. Ś., czym pomógł w rozboju z art. 280 § 1 k.k. Sąd słusznie uznał, że skoro nie ma żadnego innego dowodu na obecność oskarżonego w domu p. K., to rola J. W. sprowadzała się do pomocnictwa, nie będąc zaś wewnątrz nie może on odpowiadać za formy znęcania się, które przyjęli sprawcy. Wszystkie te rozważania znajdują się w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji, wbrew temu co zarzuca obrońca. Wprawdzie na str. 65 uzasadnienia, gdzie mowa jest o zamiarze M. P. i J. W., rozważania te są dość schematyczne, to jednak wynikają one z wcześniejszej, bardzo szczegółowej i logicznej oceny okoliczności sprawy wyłączającej przypadkowe pojawienie się J. W. w miejscu, czasie przestępstwa i w grupie osób, które dokonały rozboju.

Sąd Okręgowy nie dopuścił się także w sprawie J. W. naruszenia art. 413 § 2 i art. 424 k.p.k., gdyż opis czynu przypisanego mu w pkt IV wyroku zawiera niezbędne znamiona przestępstwa w formie pomocnictwa. Wynika zeń wyprost, że oskarżony zamierzenie ułatwił dokonanie rozboju w ten sposób, że przewiózł sprawców i odebrał ich. Już w opisie czynu Sąd wskazał, że chodzi o przywiezienie R. D. i D. Ś., ale ponieważ opis dotyczy po części M. P., to konkretny skład ich transportów znajduje się na str. 3-6 uzasadnienia wyroku i nie ulega wątpliwości, że J. W. zabrał spod M. D. Ś., z którym został zatrzymany przez (...) policjantów po upływie kilkudziesięciu minut.

Zarzut dotyczący rzekomych braków uzasadnienia oparty na twierdzeniu: „brak analizy sprawy J. W.” jest zupełnym nieporozumieniem. Autora tego zarzutu należy odesłać do tekstu uzasadnienia, a w szczególności w/w ustaleń faktycznych, analizy wyjaśnień M. P., D. Ś., J. W., zeznań policjantów M. W., A. A., notatki z kontroli policyjnej, rozważań o dopuszczalności dowodów z wyjaśnień oskarżonych i logicznych wywodów o związku pomiędzy niewątpliwą obecnością J. W. w dniu 21 października 2004 r. w godz. porannych w bliskiej okolicy miejsca drugiego rozboju, oddalonego znacznie od miejsc jego aktywności życiowej.

W związku z tym, że Sąd Okręgowy nie dopuścił się zarzuconego mu błędu w gromadzeniu, przeprowadzeniu i ocenie dowodów, to ustalenia faktyczne w sprawie J. W., tak jak u pozostałych oskarżonych, są prawidłowe, a zarzuty w tej części czysto polemiczne.

Sprawa J. W. wywołuje sprawę D. Ś., gdyż razem zostali zatrzymani do kontroli drogowej, tuż po napadzie w M. i próbowali stworzyć wspólną wersję tłumaczącą ich obcość w tej okolicy. Oczywiście leżało to w ich wspólnym interesie, jednak budując tę wersję w różnym czasie; J. W. – w lutym 2005 r. zaś D. Ś. dopiero przed Sądem w grudniu 2006 r. rozminęli się co do powodu wyjazdu D. Ś. do B., o czym była wcześniej mowa. Drobiazgowo badanie elementów wspólnej wersji wykazało jej niespójność. Apelacja obrońcy D. Ś., w której zarzuca się naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k., które mogło doprowadzić do błędnych ustaleń faktycznych jest daleko bardziej niezasadna, niż apelacja w sprawie J. W., gdyż oprócz jednakich dla obydwu dowodów identyfikujących D. Ś. jako obecnego w pobliżu miejsca rozboju w M. (wyjaśnienia M. P., D. Ś., J. W. i wyniki kontroli drogowej), o jego sprawstwie świadczą także zeznania wszystkich pokrzywdzonych, zarówno z rodziny W. (rozbój w W.), jak i K. (M.).

Stąd też w uzasadnieniu apelacji obrońcy D. Ś. autor uważa wszystkie te dowody za niewiarygodne, bądź niewystarczające do identyfikacji D. Ś.. Miara wiarygodności którą przykłada obrońca różni się od procesowej zasady oceny dowodów i z tego powodu stanowi subiektywną wizję sprawy.

Podniesiony w ostatnim akapicie zarzut, ograniczenia swobody wypowiedzi – stan choroby M. P. został uznany za niezasadny i omówiony przez Sąd Apelacyjny już na wstępie uzasadnienia.

Zarzut pobieżnej analizy dowodów zgłoszony w tej części uzasadnienia apelacji jest bezpodstawny, gdyż Sąd Okręgowy ocenił wszystkie zebrane dowody, bez przejawów subiektywizmu, braku wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Ocena ta w sprawie D. Ś., ale także w sprawie R. D., była prosta, ponieważ ich sprawstwa, jak też trzeciego stałego

uczestnika rozbojów – M. Z. dotyczyły dowody bezpośrednie z wyjaśnień M. P. i zeznań pokrzywdzonych. Czyniło to ocenę znacznie łatwiejszą niż w przypadku J. W. czy R. F.. Jednak apelacje obrońców zarówno R. D., D. Ś. i R. F. mają tę samą konstrukcję: zarzut niedopuszczalności procesowej dowodu z wyjaśnień M. P. ze śledztwa, naruszenie art. 7 k.p.k. w stosunku do oceny wyjaśnień M. P. ze śledztwa, zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. (w zw. z art. 410 k.p.k.) stawiany sądowej ocenie zeznań pokrzywdzonych oraz wszystkich świadków, którzy pośrednio dowodzili udziału oskarżonych w przestępstwach.

Sąd Apelacyjny omówił na wstępie kwestię swobody wyjaśnień złożonych przez M. P. w lutym 2005 r. oraz argumenty Sądu Okręgowego za ich wiarygodnością, które Sąd odwoławczy całkowicie podziela.

Wspólnym elementem wszystkich apelacji za wyjątkiem J. W. jest krytyka dowodu z zeznań M. S., a częściowo też M. K.. Skarżący kwestionują ocenę tych dowodów dokonaną przez Sąd meriti, zapominając jak nikłe znaczenie nadał im Sąd w wyjaśnieniu sprawy. Świadkowie ci pochodzą ze środowisk przestępczych, a M. S. (1) współpracował z grupą trudniącą się rozbojami „na policjanta”, w której byli także oskarżeni. Został zidentyfikowany przez M. P. podczas okazania zdjęć w dniu 17 lutego 2005 r.; „rozpoznaję mężczyznę... który przyjeżdżał do mnie po mundury policyjne... kolega J. Z.... jako ostatni odbierał mundury policyjne”. (k. 1393).

Z racji swej roli oraz postawy procesowej we własnych sprawach („mały świadek korony”) M. S. mógł być istotnym źródłem dowodowym w sprawie obecnych oskarżonych, lecz takiej roli nie odegrał. Korzyści procesowe, które mógł osiągnąć współpracując z organami wymiaru sprawiedliwości w ramach art. 60 k.k., które wytykają skarżący, nie wynikały z wagi informacji przekazywanych o rozbojach w W. i M..

Twierdzenia obrońcy M. P. o „osobistym i procesowym interesie świadka w pomówieniu oskarżonego” (pkt A 4 apelacji) są gołosłowne, gdyż nie wykazano bezpośredniego przełożenia korzyści świadka z tej sprawy na osądzenie jego sprawy. Ponadto należy pamiętać, że świadek zeznał o tym co potwierdził sam oskarżony – o przechowywaniu ubiorów wykorzystywanych do przestępstw i co pośrednio potwierdził wynik przeszukania samochodu M. P. w lutym 2005 r. (sweter, maszyna do pisania).

M. S. jedynie uwiarygodnił kwestię istnienia grupy działającej wedle podobnego pomysłu i planu przestępczego, potwierdził znajomość z M. P. i pozostałymi oskarżonymi (za wyjątkiem J. W.) oraz fakt przechowywania w stadninie P. elementów ubiorów policyjnych. M. S. zeznał wprawdzie, że R. F. opowiadał mu o rozboju z użyciem tortur i paralizatora, jednak świadek nie poznał miejsca czynu ani nazwisk pokrzywdzonej rodziny. Sąd Okręgowy nie czynił zatem zeznań M. S. podstawą ustaleń faktycznych w odniesieniu do żadnego z sądzonych czynów.

Sąd Okręgowy uznał za wartościowe jedynie te części zeznań M. S., które zostały potwierdzone przez inne dowody, a więc przyznany przez M. P. fakt przechowywania w jego stadninie ubrań policyjnych, które obaj dobrze opisali. Uznał za wiarygodne współdziałanie oskarżonych ze świadkiem w różnych przestępstwach według podobnego planu, uznał wreszcie za przydatny i wiarygodny element identyfikujący R. F..

Słusznie bowiem zwrócono uwagę na to, że zarówno świadek jak też J. W. i M. P. kojarzyli R. F. z pseudonimem (...) związanym z używaniem narkotyków (str. 45-47 uzasadnienia). Odrzucając możliwość dowodzenia któregoś z przypisanych oskarżonym przestępstw za pomocą zeznania M. S. (mało szczegółów), Sąd Okręgowy wykazał, że przestrzega ściśle zasad określonych w art. 7 i art. 5 § 2 k.p.k.

Podobnie postąpił w odniesieniu do zeznań R. K. (1) ps. (...), tzw. „małego św. koronnego” wywodzącego się z zorganizowanej grupy przestępczej, znanej jako „(...)”. Zarzut oskarżonego R. D., że świadka celowo „podrzuciono” do jego celi, by uzyskać jakieś informacje, nawet jeśli byłby rzeczywisty, to byłoby to działanie w ramach dozwolonej taktyki śledczej, nie wpływające na wolę otwarcia się – zwierzenia współosadzonemu. Ponieważ jednak Sąd Okręgowy nie czynił ustaleń faktycznych w sprawie w oparciu o ten dowód, to zarzuty wszystkich skarżących dotyczące oceny tego dowodu są chybione. Wprawdzie R. K. zeznał o opowieści R. D., w której ten podał historię napadów na rodziny o bardzo podobnych przebiegach jak w W. i M. (strzał z pistoletu 6,35 mm, bicie kluczem, zgwałcenie kobiety, użycie tłuczka), jednak zeznania te uznano za zbyt mało konkretne dla stwierdzenia, że dotyczą one zarzuconych a/o czynów,

które dla części oskarżonych były jednymi z wielu podobnych. Sąd Okręgowy wykazał, że postępuje bardzo ostrożnie i krytycznie z dowodami, które nie są stanowcze i pochodzą od osób uwikłanych w działalność przestępczą. Wprawdzie dał im

częściowo wiarę ale nie co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, a z pewnością nie co do takich, gdzie stanowiłyby jedyny dowód niekorzystny dla oskarżonych.

Z tych względów zarzut I 4 apelacji obrońcy R. D., zarzuty obrońcy D. Ś., R. F. i zarzut A 3 – M. P. uznano za nieuzasadnione.

Ostatnim filarem apelacji obrońców (D., Ś., F.), równie istotnym jak kwestia dopuszczalności dowodu z wyjaśnień M. P. i jego wiarygodności jest krytyka **czynności okazań dokonanych z udziałem pokrzywdzonych i wiarygodności ich zeznań.**

Obrońca R. D. odnosi się do tego w pkt A 2, 3 i 6 apealcji. Sam oskarżony ocenia jednoznacznie zeznania pokrzywdzonych jako kłamliwe. Na poparcie swojego stanowiska próbował doprowadzić do wszczęcia postępowania karnego przeciwko A. R. (1) (K.) o składanie fałszywych zeznań. Jako załącznik swojej apelacji złożył kopię postanowienia prokuratora odmawiającego wszczęcia postępowania. Obrońca oskarżonego skupia się na błędach w zorganizowaniu okazań oraz błędnych rozpoznaniach oskarżonych przez pokrzywdzonych.

Obrońca D. Ś. podnosi w uzasadnieniu apelacji wady okazań, niepewność pokrzywdzonych podczas wskazywania sprawców, wpływ publikacji w (...) ze zdjęciem oskarżonego na rozpoznanie go przez pokrzywdzonych.

Obrońca R. F. krytykuje błędy okazań oraz podobnie jak obrońca D. Ś. stawia tezę, że czas przestępstwa (godziny) podany przez M. P. różni się od czasu wskazanego przez pokrzywdzonych. Według obrońcy D. Ś. pokrzywdzeni K. zeznali, że byli przez wiele godzin torturowani, co wyklucza, by zatrzymany 70 - 80 km od M. D. Ś. brał tego dnia udział w rozboju. Obrońca R. F. widzi sprzeczność w porze podawanej przez M. P. jako przyjazd pod M., a rzekomą godziną 7.00, o której wedle J. W. miał być zabrany Ś., co z kolei nie zgadza się z zeznaniem A. R. o wejściu napastników około 6.30.

Wychodząc od wątpliwości skarżących odnoszących się do realności dokonania rozboju w M. Sąd Apelacyjny stwierdził, że takowe nie istnieją, a ustalenia faktyczne oparte na wyjaśnieniach M. P. z 28 lutego 2005 r., zeznaniach A., B. i J. K. (2) oraz dowodach dotyczących zatrzymania J. W. i D. Ś. do kontroli drogowej są logiczne. M. P. w wypadku obu rozbojów wyjaśnił, że wyjeżdżał w okolice W. i M. około godz. 4.00 rano, jak zapowiadał mu wcześniej M. Z., który w pierwszym przypadku - 30 września 2004 r. czekał na P. na rogatkach W. (razem ze Ś. i D.), zaś w drugim – 21 października 2004 r. pojechał w kierunku B. tylko z M. Z.). D. D., M. Ś. i M. Z., a w drugim napadzie także R. F. dobrali wczesną porę napadu, by upozorować nagle czynności przeszukań czy zatrzymań procesowych, które w powszechnym przekonaniu budowanym na spektakularnych akcjach propagowanych w mediach, dokonywane były właśnie o godz. 6.00 rano. Pora ta, zwłaszcza w okresie jesiennym, graniczy z częściowo nocnym oświetleniem i sprzyja zaskoczeniu domowników sprawia też, że akcja może być dokonana bez świadków. Plan napadów „na policjanta” musiał przewidywać takie okoliczności, zwłaszcza że część pokrzywdzonych nieco później – o godz. 7-8.00 wyszły do pracy czy szkoły.

Biorąc pod uwagę, że odległość z W. do M. wynosi około 200 km sprawcy dotarli na miejsce zbiórki nie wcześniej niż o godz. 6.00, a więc A. R. (1) nie myliła się podając orientacyjny czas wejścia napastników około 6.30, choć wyrwana ze snu mogła nieprecyzyjnie zapamiętać godzinę. Również z zeznań jej rodziców wynika, że sprawcy weszli pomiędzy godz. 6 a 7.00, kiedy B. K. (1) szykowała się do wyjścia do pracy.

Z zeznań pokrzywdzonych nie wnika, że „byli godzinami torturowani”, jak twierdzi obrońca. Przeciwnie, oskarżeni działali w sposób sprawny, radykalizując znęcanie się równoległe nad ofiarami, dzieląc rolami. Część sprawców była przy rodzicach na dole, część na górze znęcała się nad córką. Sprawny plan wynikał też z informacji jaką sprawcy zostawili M. P., by czekał, bo „będą zaraz wracać.... Po upływie około 30 minut zatelefonował do mnie (...) i powiedział

abym skręcił w kierunku M.”. (k. 1512). Bacząc, że mogła to być nie wcześniej niż o godz. 7.00, a M. P. znalazł R. D. i M. Z. około 2 km od miejsca, w którym czekał w czasie rozboju, to zatrzymanie D. Ś. i J. W. o godz. 8.25, w miejscowości oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów, układa się w logiczny ciąg zdarzeń. Trzeba pamiętać, że sprawcy porzucili skradziony samochód P., w którym siedzieli z pewnością z M. Z. (zostawił ślad DNA), R. D. i D. Ś., na których wskazał M. P..

Należy więc odrzucić błędne wnioski apelujących o niespójności

wyjaśnień M. P. z zeznaniami pokrzywdzonych z rodziny K.. Apelującym wypada też przypomnieć, że wedle takiego samego schematu czasowo - organizacyjnego oskarżeni, za wyjątkiem J. W., dokonali wcześniej rozboju na rodzinie W. w W., co oznacza że nie był to plan przypadkowy, ale przemyślany i sprawdzony. Pokrzywdzonych torturowano skutecznie, radykalizując środki. Poza narzędziami takim jak klucz hydrauliczny czy tłuczek kuchenny, użyto paralizatora (wobec J. K. (2)) i padł także pomysł przypalania J. W. (2) grzałką. Trudno dalej rozważać tak niehumanitarną brutalność oskarżonych z podziałem minutowym ich „sprawności” w torturowaniu ludzi, jak życzyliby sobie tego skarżący. Trudno też wymagać, aby ofiary zdołały zapamiętać precyzyjnie czas.

Nie ulega wątpliwości, że oskarżeni mogli i dokonali obu rozbojów z pomocą M. P. i J. W..

Wracając do oceny zeznań pokrzywdzonych, Sąd Apelacyjny nie uznał zarzutów mówiących o błędach dokonanych przez Sąd Okręgowy.

Sąd Okręgowy przeprowadził dowód z bezpośredniego przesłuchania pokrzywdzonych na rozprawie. Zgodnie z art. 391 § 1 k.p.k. ujawnił różniące się lub zapomniane fragmenty ich zeznań złożonych na pierwszej rozprawie i w postępowaniu przygotowawczym, w tym protokoły wszystkich okazań. Świadkowie wypowiedzieli się co do każdego protokołu, w miarę swych możliwości odpowiadali na pytania Sądu i stron, tak więc materiał dowodowy pochodzący od nich był kompletny procesowo i poprawnie uzyskany. Liczne zarzuty obrońcy R. D. - pkt A 2, 3, 6 - dotyczące naruszenia art. 410 k.p.k. w związku z przeprowadzeniem tych dowodów przez Sąd Okręgowy nie zawierają żadnego uzasadnienia. Służą one formalnemu wsparciu zarzutów naruszenia art. 7 k.p.k. lecz w sytuacji, go skarżący nie wykazał, że nie ujawniono istotnych dowodów mówiących o ważkich okolicznościach, albo że mimo ujawnienia Sąd rozważył tylko część dowodów, to zarzut oparty na art. 410 jest bezzasadny.

Czynnościami, które wywołały najwięcej krytyki skarżących są okazania osób (także zdjęć) pokrzywdzonym. Obrońcy oskarżonych D., Ś. i F., uważają, że dowody te przeprowadzono na tyle wadliwie, że są niedopuszczalne. Obrońcy oskarżonych W. i P. z oczywistych względów zachowują dystans wobec tej kwestii, gdyż jako pomocnicy, oczekujący na wykonawców rozbojów w pewnej odległości od domów pokrzywdzonych, nie byli przez nich widziani i nie byli nigdy wskazani jako sprawcy. Fakt ten bardzo pośrednio ale wspiera ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego.

Obrońca R. D., jak też sam oskarżony w swej apelacji uważają, że błędy okazań dyskwalifikują te dowody (pkt A 6 apelacji obrońcy). Postawienie tego zarzutu jako naruszenia art. 173 § 1 k.p.k. oznacza, że obrońca zarzuca, że okazania, a właściwie rozpoznania nie były wolne od sugestii. Z apelacji obrońców D. Ś. i R. F. oraz uzasadnień wszystkich apelacji wynikają też zarzuty dotyczące naruszenia

§ 3 i 4 art. 173 k.p.k., czyli warunków organizacyjno-technicznych okazań, uzupełnionych Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 2 czerwca 2003 r. w sprawie warunków przeprowadzenia okazania (Dz. U. Nr 104, poz. 981 ze zm.). Zarzuty te mogłyby być uznane za skuteczne, gdyby ostateczne wyniki okazań, tj. rozpoznanie sprawców przez część pokrzywdzonych stało się jedyną podstawą udziału oskarżonych w przestępstwach.

Sąd Okręgowy nie tylko nie zbagatelizował niedociągnięć okazań ale nie nadał im rangi koronnego dowodu rozstrzygającego. Ponieważ oskarżeni R. D. i M. Ś., a także okazywany M. Ż. już podczas pierwszego rozpoznania sprawy podnosili okoliczność pobicia ich po zatrzymaniu, co częściowo miało przyczynić się do zmiany wyglądu w czasie okazań (Ż.), Sąd Okręgowy bardzo starannie rozstrzygnął tę kwestię gromadząc kompletną dokumentację medyczną w/w i ustalił, że podczas ich zatrzymania stosowano nieadekwatne środki przymusu powodując uszkodzenia ciała, m.in. pourazowy wodniak jądra prawego u R. D., zaś u M. Ż. liczne zasinienia i otarcia naskórka na całym ciele. Wygląd zasinionej twarzy M. Ż. odcisnął piętno na jednym z okazań, bowiem 17 lutego 2005 r. A. R. (1)

stanowczo wskazała na M. Ż. jako sprawcę zgwałcenia jej w czasie rozboju. Dopiero 20 lutego 2005 r., kiedy wśród okazywanych zdjęć znalazł się wizerunek R. D., stwierdziła, że się pomyliła, podała różnice w wyglądzie twarzy, które powinna była dostrzec i dodała, że Ż. „miał sine oczy”, siną twarz czym odróżniał się podczas okazania i na skutek szoku wskazała na niego. Także Sąd Okręgowy dostrzegł podobieństwo mężczyzn. Poza tym przypadkiem przemoc, której doznali oskarżeni podczas zatrzymania, acz naganna, nie wywarła żadnego wpływu na wynik czynności procesowych. Oskarżeni, którzy eksponują tę okoliczność nie przyznali się do udziału w przestępstwie i nigdy nie złożyli wyjaśnień obciążających siebie lub kolegów.

Chwiejność A. R. (1) w rozpoznaniu sprawców zgwałcenia i niezdolność do takiego rozpoznania przez jej matkę B. K. (1), którą usiłowano zgwałcić w trakcie rozboju, świadczyła o tym, że kobiety zeznawały swobodnie, a funkcjonariusze Policji nie stosowali żadnych celowych, niedozwolonych metod, w tym sugestii, by uzyskać dowody winy oskarżonych. Mimo licznych błędów protokołów, które analizował Sąd Okręgowy (str. 27-28 uzasadnienia) nie „preparowano” takich dowodów, jak zarzuca ją skarżący. Przeciwnie – brak stanowczości wskazania sprawców zgwałcenia doprowadził już przy pierwszym rozpoznaniu sprawy do prawomocnego uniewinnienia R. D. od dwóch zarzutów z art. 197 § 3 k.k.

Zeznania A. R. i B. K. w sprawie dokonania zgwałcenia nie były sprzeczne, jak twierdzi obrońca R. D. w pkt A I 3 apelacji. Pokrzywdzone jasno i konsekwentnie opisały te zdarzenia, jednak nie były w stanie, o co zresztą zadbali sprawcy, stanowczo rozpoznać gwałcicieli. Wątpiącemu w treść tych zeznań obrońcy trzeba przypomnieć, jak dramatyczne opisy tych czynów znalazły się w protokołach przesłuchania kobiet tuż po zdarzeniu (k. 942-44 A. R., z 952-54-B. K.), a także w jakim stanie psychicznym przystępowała do okazań osób A. R., wówczas 20-letnia studentka.

Mimo uniewinnienia R. D. niezasadne jest twierdzenie jego obrońcy podczas rozprawy, że zeznania pokrzywdzonych kobiet zostały uznane za niewiarygodne, a więc „gwałtu nie było” - ergo - całość zeznań tych świadków jest wątpliwa.

Takie uproszczenie w ocenie tych dowodów jest wprost niestosowne wobec potwierdzenia faktu zgwałceń i niemożności przypisania ich konkretnemu sprawcy z uwagi na warunki w jakich znalazły się kobiety (zaklejone oczy, nakryta twarz, bicie, zastraszanie). R. D. posunął się jeszcze dalej w twierdzeniu, że A. R. kłamie i złożył zawiadomienie o złożeniu fałszywych zeznań (odmowa wszczęcia postępowania). Jest to niedopuszczalny sposób dyskredytowania wiarygodności zeznań ofiary brutalnego zgwałcenia w sytuacji, gdy uniewinnienie oskarżonego nastąpiło z powodu braku niewątpliwych dowodów co do sprawcy, nie co do zdarzenia. Nie można w tym momencie zapominać o fakcie ujawnienia DNA z wydzielin organizmu A. R. (1) w samochodzie, którym oskarżeni przyjechali na rozbój. Niemożność ustalenia do kogo należały inne części DNA z mieszaniny znalezionej na drążku biegów oraz niepewność pokrzywdzonej podczas okazań spowodowała, że żadnemu z 4 sprawców rozboju nie przypisano odpowiedzialności za przemoc seksualną wobec A. i B. K. (1). Z faktu tego nie wynika proste przełożenie na niewiarygodność pokrzywdzonych w zakresie rozboju, a próby takiego wnioskowania podjęte przez R. D. i jego obrońcę nie dość, że naruszają zasady art. 4 i 7 k.p.k., to są niestosowną próbą piętnowania ofiar brutalnych przestępstw.

Sąd Okręgowy ocenił wszystkie błędy okazań, wykorzystał dowód z przesłuchania funkcjonariuszy Policji, którzy brali w nich udział w różnych rolach i logicznie uzasadnił dlaczego odrzucił zarzuty o sugerowaniu rozpoznań.

Sąd I instancji dostrzegł uchybienia podnoszone w apelacjach (str. 4-5 uzasadnienia apelacji obrońcy R. D., str. 2-3 apelacja obrońcy D. Ś., str. 4 obrońca R. F.), ocenił jednak, że widoczne odstępstwa od zasad obowiązujących przy tych czynnościach, które tak szeroko przytacza choćby obrońca R. D., nie miały istotnego wpływu na wyniki okazań. Treść depozycji świadków, sposób pewnego dojrzewania i wahania się czy wskazać na określoną osobę, powoływanie się na podobieństwa i różnice z zapamiętanym obrazem, czyni wyniki okazań subiektywnie szczerymi, choć nie zawsze prawdziwymi obiektywnie.

Sąd odniósł się także do krytykowanego przez skarżących okazania w Komendzie Stołecznej Policji w W. (str. 30) gdzie oskarżeni oczekiwali w kajdankach na korytarzu i mogli być dostrzeżeni przez pokrzywdzonych. Sąd Okręgowy

słusznie przyjął, że o tym czy błędy te wpłynęły, choćby niezamierzenie, na rozpoznania świadczy treści zeznań samych pokrzywdzonych, w tym treść zawarta w protokołach okazań.

Treść ta dowodu samodzielności i spontaniczności świadków w przekazywaniu swej wiedzy. Niesterowny sposób dochodzenia do nabrania pewności lub jej braku przy wskazywaniu osób, określanie stopnia podobieństwa lub różnic między osobami okazanymi, a obrazem zapamiętanym w trudnych warunkach jest najlepszym dowodem szczerości pokrzywdzonych i braku wpływu zewnętrznego w czasie okazań i zeznań.

Na str. 32-41 uzasadnienia wyroku Sąd Okręgowy dokonał analizy treści wszystkich depozycji A., B. i J. K. (2). Szczegółowo odniósł się do każdego protokołu okazania i przesłuchania oraz do warunków w jakich zorganizowano te czynności, w tym do stanowczego rozpoznania D. Ś. przez A. R. (17 lutego 2005 r. k. 1340).

Oskarżony D. Ś. już podczas rozprawy twierdził, że rozpoznanie go przez pokrzywdzonych K. było spowodowane ukazaniem się publikacji w (...), w lutym 2005 r., w którym w artykule (...) opublikowano m. in. jego zdjęcie, nazwisko i pseudonim. Obecnie ten sam zarzut bezkrytycznie przeniósł obrońca do uzasadnienia apelacji, zapominając, że rozpoznanie przez A. R. nastąpiło w przeddzień ukazania się artykułu. Także jej ojciec J. K. (2) wskazał stanowczo na D. Ś. w dniu 17 lutego 2005 r. – przed publikacją (k. 1344-45), natomiast po tej publikacji wskazał na R. D. jako podobnego jedynie do jednego ze sprawców (k. 1456), co dobitnie wskazuje, iż nie kierował się publikacją.

Kilka dni wcześniej, tj. 11 lutego 2005 r. B. K. (1) rozpoznała D. Ś. (ze zdjęć) jako „mężczyznę który uderzył (ją) pięścią w twarz”

(k. 1246). Pokrzywdzeni w sposób logiczny uzasadniali też dlaczego mylili początkowo wizerunki (ze zdjęć) R. D. i M. Ż. wskazując na niewielkie różnice w wyglądzie twarzy, o czym przekonał się bezpośrednio Sąd orzekający. Nie ma rozdzwienku pomiędzy rozpoznaniem sprawców rozboju przez A. i B. K. (1), a niemożnością stanowczego zidentyfikowania przez nie sprawców przemocy seksualnej dokonanej w trakcie rozboju. Obie kobiety miały możliwość zobaczenia oskarżonych, gdy wchodzili do domu i podobnie jak J. K. (2) opisały wygląd 4 napastników (3 w ubiorach policjantów i 1 w cywilu). Później, gdy oskarżeni obezwładnili ofiary, zakleili twarz A. taśmą, odwracali na brzuch, nakrywali twarz jej matki poduszką pokrzywdzone traciły możliwość obserwowania który z oskarżonych dokonuje napaści seksualnej i kto w ogóle jest w danym pomieszczeniu.

Sąd Okręgowy uwzględnił wpływ tych okoliczności na zdolności obserwowania oraz stan psychiczny ofiar. Ocena depozycji świadków K. dokonana w tym postępowaniu była obiektywna i odpowiadała kanonom psychologiczno-kryminalistycznym.

Sąd zachował prawidłowy dystans i krytycyzm uznając zeznania pokrzywdzonych za w pełni swobodne i szczerze oraz nie przeceniając wyników rozpoznań, nawet tych stanowczych, jak rozpoznanie D. Ś. czy R. D. na rozprawie (częściowo wcześniej) nie tylko przez A. i J. K. (2) ale też przez B. W. i jego ojca J. (stanowcze rozpoznanie D. Ś. w dniu 15 lutego 2006 r. k. 4035-37 i R. D. jako bardzo podobnego sprawcy w mundurze policyjnym „bardzo agresywny” – k. 4138).

Oceniając zeznania wszystkich pokrzywdzonych Sąd słusznie przyjął, że spójnie i prawdziwie oddali oni przebieg rozbojów, który potwierdzili świadkowie ze słuchu udzielający pomocy obu rodzinom i policjanci, którzy zjawili się w ciągu kilkunastu minut od zgłoszenia. Świadek Z. T. około godz. 7.00, w dniu 21 października 2004 r. usłyszał dochodzące od sąsiadów K. wołanie o pomoc. Zastał ich oraz mieszkanie w stanie wskazującym na napad i użycie przemocy (k. 936-937), powiadomił B. C., który po stwierdzeniu tych samych okoliczności powiadomił Policję i Pogotowie. Już o godz. 7.40 policjanci udali się do domu pokrzywdzonych (notatka k. 923), sporządzili protokół oględzin (k. 91), zdjęcia (tom VI), które dokumentują wygląd miejsc gdzie bito pokrzywdzonych (ślady krwi), znaleziono kajdanki, tłuczek kuchenny, itd. Oględziny lekarskie potwierdziły zeznania pokrzywdzonych w kwestii sposobu torturowania ich. Ujawniono sfalszowane postanowienie o przeszukaniu. Odnaleziono także samochód P. użyty do rozboju, w którym stwierdzono ślady biologiczne M. Z. (nierozpoznanego przez pokrzywdzonych ale wskazanego przez M. P.) oraz DNA A. K. (1) (R.).

Należy też pamiętać, że zeznania pokrzywdzonych co do liczby i rysopisów były tak zgodne, że nie ulega wątpliwości, że **R. F.**, choć nie rozpoznany stanowczo przez A. R., był czwartym z napastników. Fakt ten czyni nieistotnymi wątpliwości powstałe na tle wyjaśnień M. P. czy F. pojechał z miejsca zbiórki P. razem z pozostałymi czy pojechał do M. swoim S. I.. Wprawdzie obrońca oskarżonego czyni zarzut z tej niekonsekwencji i zarzuca brak podstawy dowodowej dla ustalenia Sądu, że „R. F. (2) usiadł za kierownicą samochodu P.” (str. 4 uzasadnienia Sądu Okręgowego), jednak jest to zarzut niezasadny w świetle zeznań J. K., który wyszedłszy do furtki dnia 21 października 2004 r., około godz. 7.00 i zobaczył tam 3 „policjantów” i czwartego mężczyznę po cywilnemu w P.. Także A. i B. K. (1) zgodnie zeznały, że do domu weszło 4 napastników. Nie ulega zatem wątpliwości, że R. F. był czwartym sprawcą i obojętne jest w jakim układzie osobowym jechał do M. i kiedy się przesiadł, skoro jego rola nie ograniczała się do podwiezienia sprawców, jak w przypadku W. i P..

Podobna sytuacja dowodowa dotyczy zeznań B. i J. W. napadniętych wcześniej – 30 września 2004 r. Na wiarygodność ich relacji o przebiegu rozboju wskazują zeznania dwojga sąsiadów, którzy widzieli „dwóch policjantów” przed ich furtką 30 września 2004 r., około godz. 7.00 (W., S.), zeznania S. K., który usłyszał wzywanie o pomoc tuż po rozboju, zeznania W. C. – policjanta, który wykonywał pierwsze i istotne czynności na miejscu przestępstwa. Zeznania pokrzywdzonych wspierają protokoły oględzin, badań lekarskich, opinia balistyczna zabezpieczonego pocisku, który kierowany w stronę B. W. utknął w nodze krzesła.

Zgodne zeznania obu pokrzywdzonych mówią o trzech napastnikach, których wyjawił w dniu 28 lutego 2005 r. M. P.. Byli nimi M. Z., D. Ś. - jako jedyny rozpoznany stanowczo oraz R. D..

Oceniając wiarygodność pokrzywdzonych Sąd Okręgowy odnosił ich zeznania, w tym wiele szczegółów, do wyjaśnień M. P. złożonych w lutym 2008 r., także do wyjaśnień D. Ś. i J. W., którzy przyznali że byli w okolicy M., wreszcie do szeregu dowodów o różnym stopniu pośredniości ale wspólnie tworzących tak zbieżny z wyjaśnieniami M. P. obraz rozbojów, że wszystkie razem budowały jedyny logiczny przebieg zdarzeń, jaki przyjął Sąd.

Zarzut apelacyjny, jakoby Sąd Okręgowy „globalnie” ocenił dowody (zarzut A I 1 apelacji obrońcy R. D.) jest oczywiście bezzasadny i uzasadnienie wyroku jest tego najlepszym dowodem. Sąd ocenił każdy dowód, poszukał, wykazał związki między nimi, a dostrzegając niemożność rozwiania wątpliwości co do zakresu współsprawstwa oskarżonych M. P. i J. W. przypisał im jedynie rolę pomocników, wtajemniczonych w zamiar rozboju z art. 280 § 1 k.k., bez możliwości wykazania porozumienia w zakresie użycia broni czy niebezpiecznego narzędzia przez wykonawców przestępstw.

Ocena dowodów dokonana przez Sąd Okręgowy nie jest ani ogólna, ani fragmentaryczna, jak widzą ją skarżący ale jest obiektywną i rzetelną analizą całości materiału, jest to ocena rozważna, rozumna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym. Nie doszło więc do naruszenia art. 7 k.p.k.

W stosunku do każdego z oskarżonych istniał co najmniej jeden dowód bezpośredni (wyjaśnienia M. P. lub zeznania pokrzywdzonych), czy też suma tych dowodów i dowodów pośrednich.

Oskarżeni R. D., D. Ś. i M. P. zostali skazani w oparciu o dowody bezpośrednie pochodzące z obu źródeł głównych (P. i pokrzywdzeni).

D. Ś. był w swojej sprawie także źródłem dowodowym, gdyż zatrzymany do kontroli drogowej tuż po dokonaniu drugiego rozboju był zmuszony przedstawić wersję, w której nieudolnie starał się wytłumaczyć swoją obecność w tym miejscu.

Obrońca tego oskarżonego pomija dowody bezpośrednie w jego sprawie, bądź określa je jako wadliwe „skandaliczne uchybienia”. Szafując takimi ogólnikami i eksponując jedynie okazania podczas których część pokrzywdzonych nie rozpoznała stanowczo oskarżonego, zarzucając policjantom „przygotowywanie” rozpoznań, stara się zatrzeć rzeczywisty stan dowodowy w sprawie D. Ś.. Obrońca zarzuca Policji nieomal spiszek już na etapie „typowania” sprawców, „drogę na skróty” na podstawie zeznań M. S., gdy tymczasem etap typowania sprawców nie ma znaczenia dla sprawy w sytuacji, gdy sprawców wyjawiał jeden z nich (M. P.), a jego wersję potwierdzili pokrzywdzeni i

obiektywna, nie związana ze sprawą czynność Policji (kontrola drogowa). Zeznania M. S., jak już wcześniej zostało powiedziane, nie stanowiły żadnego bezpośredniego dowodu w rozpoznawanej sprawie i nie wpłynęły na ustalenia faktyczne. Wbrew twierdzeniom obrońcy D. Ś. Sąd nie brał pod wagę rzekomych notatek policyjnych, czy też zeznań policjantów, z których miałyby wynikać przyznanie się oskarżonego do winy. Informacje takie traktowane jako dowód w sprawie byłyby niedopuszczalne i z pewnością nie były brane pod uwagę w rozważaniach dowodowych Sądu, o czym świadczy treść uzasadnienia, w którym jasno stwierdzono, że D. Ś. nigdy nie przyznał się do winy (str. 12-14).

Odnosząc się do nieporuszanych dotąd wątków apelacji obrońcy **M. P.**, Sąd Apelacyjny nie uznał zarzutu I 1a, w którym skarżący uważa, że Sąd Okręgowy nie określił czynności strony przedmiotowej przestępstwa w, tym nie ustalił przechowywanych „elementów ubioru policyjnego”.

Zarzut taki obrońca stawia zarówno w stosunku do aktu oskarżenia, jak i rozstrzygnięcia Sądu, co wynika ze wskazanych przepisów – art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz art. 413 § 2 k.p.k. Użycie pierwszego z przepisów jest zupełnie niezrozumiałe, ponieważ sugeruje braki w określeniu czynów zarzuconych a/o, czyli przestępstw z art. 280 § 2 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. podczas gdy czyny przypisane dotyczą jedynie pomocnictwa do rozbój prostego – art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 280 § 1 k.k. Tak więc istotne znaczenie w sprawie M. P. mają jedynie sposoby działań przestępnych przypisane w pkt II i IV wyroku. Bacząc na ich treść zarzut naruszenia art. 413 § 2 k.k. jawi się jako oczywiście bezzasadny. Z opisu czynu pkt II wyroku (rozbój w domu p. W.) wynika wprost, że pomoc M. P. polegała na celowym przechowywaniu i dostarczaniu sprawcom rozbój elementom ubioru policyjnego. Używanie podczas przestępstw części mundurów policyjnych (górne) opisał M. P. podczas przesłuchań w lutym 2005 r. Ubioru te choć niekompletne, to były wystarczające, by pokrzywdzeni i inni świadkowie robojów uznali część sprawców za policjantów. Drobiazgowość, z jaką obrońca M. P. docieka „elementów ubiorów” nie wywołuje wątpliwości w zakresie istotnych okoliczności sprawy.

W opisie czynu przypisanego M. P. w pkt IV wyroku jako znamiona pomocnictwa wskazano ponadto transport sprawców na miejsce rozbój i z powrotem. Jak już wspomniano w sprawie J. W. ustalenia faktyczne są precyzyjne w kwestii miejsca (wprawdzie nie miejscowości, ale okolicy, gdzie spotykali się wszyscy uczestnicy przestępstwa i skąd M. Z., R. D., R. F. i D. Ś. udali się wprost do M. (ok. 2 km), zaś M. P. i J. W. mieli czekać na ich powrót, by sprawnie odjechać. Ustalono, że M. P. przywiózł w miejsce zbiórki swoim samochodem M. Z., natomiast J. W. przywiózł R. D. i D. Ś. (R. F. przyjechał S. I.). Ustalenia faktyczne uzupełniające opis czynu nie pozostawiają zatem wątpliwości jakie czynności wykonał M. P. w ramach przypisanych czynów. Wydaje się, że jedyny nieprecyzyjny, acz korzystny dla oskarżonego zapis, zawiera czyn z pkt II wyroku, gdzie Sąd poprzestał na jednej czynności, tj. dostarczeniu elementów ubioru i wyposażenia policyjnego, podczas gdy w obu robojach aktywność M. P. obejmowała także podwożenie sprawców.

Sąd Apelacyjny uznał za bezzasadny zarzut obrońcy M. P. dotyczący rzekomego pominięcia strony podmiotowej jego działań. Obrońca zapomina o okolicznościach, w których spotykali się wszyscy oskarżeni; w miejscach oddalonych od ich domów, o określonej porze (koło godz. 6.00), w ustronnych zjazdach, drózkach leśnych. Bez narad i zbędnych słów zabierali torby z mundurami, przesiadali się do kradzionych – przygotowanych aut i sprawnie wyjeżdżali w upatrzone miejsce rozbój, zapewniając sobie szybki transport powrotny, gotowy na sygnał. Kierowcy nie zadawali pytań, ponieważ role wszystkich były uzgodnione i akceptowane. Jedyna wątpliwość co do zakresu porozumienia dotyczyła tego, czy M. P. i J. W. chcieli lub godzili się na użycie borni lub paralizatora. Niemożność odtworzenia porozumienia w tej części Sąd ocenił zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k. Poza okolicznościami przejazdu sprawców oraz zachowaniem na miejscach zbiórek i w czasie robojów (co nie dotyczy już M. P. i J. W.), z których wynikało wprost, że każdy sprawnie realizuje przydzieloną rolę, za bezpośrednim zamiarem M. P. świadczy jego szczerze przyznanie, że już przed robojem w W. i M. „domyślał się” do czego służą przechowywane u niego mundury i dlaczego były kilkakrotnie „wypożyczane” przez R. F., M. S., J. Z. i jego brata oraz D. Ś.. W protokole okazania z 18 lutego 2005 r. (k. 1392-93). M. P. stanowczo rozpoznał R. D. jako osobę, która zdeponowała ubioru policyjne i maszynę do pisania. Ponadto M. P. wyjaśnił, że w drodze na drugi napad, „już w B. R. – (...) pokazał (mu) kartkę ... nakaz i kazał się podpisać, widziałem tam pieczęć prokuratury” (k. 1512). Po napadzie w W., kiedy R. D. wsiadał do samochodu M. P. z torbą z mundurami powiedział: „już po przeszukaniu” i wręczył mu 5 banknotów po 100 zł, z kwoty którą wyjął z kieszeni. Wszystkie

te okoliczności świadczą niezbicie, że M. P., jak też wszyscy pozostali sprawcy działali z zamiarem bezpośrednim w odniesieniu do przypisanych im form rozboju. Na ustalenia faktyczne odnośnie zamiaru M. P. nie ma wpływu istnienie lub nie niezidentyfikowanego „C. z M.”, który pojawił się w wyjaśnieniach z 28 lutego 2005 r. (k. 1511), jako osoba, która miała uprzedzać oskarżonego kiedy i gdzie zawiezie mundury. Istnienie tej osoby nie zmienia celu ani przebiegu czynności, które podjął M. P. w dniach 30 września 2004 r. w okolicach W. oraz 21 października 2004 r. w pobliżu M..

Bez znaczenia także dla sprawstwa i zamiaru pozostałych oskarżanych jest fakt, że ewentualnie działali w porozumieniu z nieujawnionymi osobami, czy też realizowali „autorskie” pomysły przestępcze. Nikt poza M. P. nie podnosił takich okoliczności, a Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne, te depozycje oskarżonego, które znalazły wsparcie w innych dowodach.

Wyjaśnienia M. P. i opisany sposób zachowania w drodze na rozboje, na miejscach zbiorów i w drodze powrotnej oraz zeznania pokrzywdzonych wskazujące na sprawny, uzgodniony podział ról nie pozostawiają wątpliwości co do zamiaru popełnienia przestępstwa rozboju kwalifikowanego przez R. D. i D. Ś. w przypadku obu napadów, a R. F. odnośnie drugiego rozboju.

W sprawie **R. F.** obrońca podważa kwestię podstawową, a mianowicie udział oskarżonego w napadzie na rodzinę K.. Nie powracając do oceny wyjaśnień M. P. i zeznań pokrzywdzonych w zakresie sprawstwa R. F. należy jednak przypomnieć, że był on od początku – od okazania zdjęć w dniu 17 lutego 2004 r. identyfikowany przez M. P. jako osoba, która jeszcze przed rozbojem w W. i M. „przyjeżdżała na stadninę i brała mundury” (k. 1393). Następnie oskarżony osobiście spotkał R. F. na miejscu zbiórki oskarżanych pod M. i widział jak z trzema pozostałymi sprawcami odjeżdża do M.. Jak już wcześniej wspomniano niekonsekwencja wyjaśnień M. P. sprowadzająca się do wątpliwości czy R. F. wsiadł z innymi do skradzionego P., czy pojechał pod dom pokrzywdzonych swoim S. nie ma wpływu na ustalenia faktyczne o jego udziale w rozboju, ponieważ w momencie wyjścia J. K. (2) do furty zobaczył już czterech sprawców, w tym jednego za kierownicą. Oznacza to, że w którymś momencie R. F. przesiadał się do P..

Także B. i A. K. (1) stanowczo i konsekwentnie zeznały, że do domu weszło 4 mężczyzn: 3 w mundurach policyjnych i czwarty w cywilnej kurtce. Wprawdzie oskarżony nie został stanowczo rozpoznany przez pokrzywdzonych, jedynie jako bardzo podobny do sprawcy (A. K., J. K.), jednak w świetle wyjaśnień M. P. z lutego 2005 r., nie ma innej logicznej wersji jak ta, którą przyjął Sąd Okręgowy. R. F. był jednym z czterech mężczyzn odjeżdżających do M. i w takim składzie oskarżeni napadli p. K.. Wskazują na to nie jakieś odległe poszlaki ale konkretne źródło dowodowe pochodzące z grona sprawców oraz relacja pokrzywdzonych. Przykładem subiektywnej oceny dowodów jakiej dokonuje obrońca R. F. jest wykorzystywanie tych samych dowodów do różnych celów. Z jednej strony zeznania pokrzywdzonych traktuje jako wątpliwe czy niewiarygodne, gdy wskazują na udział w rozboju 4 osób, ich zachowanie, z drugiej zaś - dowód ten chętnie wykorzystuje, gdy chodzi o niepewność rozpoznania czy wątpliwości pokrzywdzonych co do ubioru R. F.. Rzeczywiście w tym ostatnim zakresie zeznania pokrzywdzonych czynią wątpliwymi ustalenia co do ubioru R. F. i mógł być on mylony tylko z ubiorem M. Z., ponieważ R. D. i D. Ś. zostali ostatecznie rozpoznani przez pokrzywdzonych jako umundurowane, agresywne osoby. Jednak ustalenia tego dotyczące nie mają wpływu na stanowcze wykazanie, że R. F. wszedł do domu p. K. jako czwarty sprawca i działał z pozostałymi, widział i akceptował stosowane metody przymusu, a zatem wykonywał w rozboju swoją świadomą rolę. O uzgodnionym podziale ról, który kwestionuje obrońca świadczą same okoliczności działań: wyraźnie zorganizowany przyjazd na miejsce zbiórki, czynności które tam trwały (skradziony P., przebranie), wyjazd do M., zgodne działania wobec pokrzywdzonych i sprawny powrót do W.. Także szereg dowodów pośrednich świadczy o działaniu celowym i zorganizowanym. Chodzi tu o działania wcześniejsze, o których mówił M. P., o funkcjonowanie w grupie trudniącej się rozbojami „na policjanta” – pośrednio M. S. o pewnych cechach R. F. znanych w tym środowisku, które go identyfikowały z pseud. (...) (narkotyki). Należy też pamiętać o istotnym dowodzie pośrednim jakimi są wyjaśnienia J. W. ze śledztwa, który nie dość, że widział jak po napadzie wraca do W. „S. (...) na (...) numerach”, to po jakimś czasie usłyszał od znajomych co robił tam R. F..

Wszystkie te dowody zostały przez Sąd Okręgowy bardzo starannie omówione i ocenione i prowadzą do jednego wniosku – R. F. był czwartym sprawcą rozboju w M., bez względu na to jak był ubrany i gdzie pozostawił swój samochód.

Twierdzenie jego obrońcy o istnieniu „wielu odmiennych wersji” i żądanie by ktoś (w domyśle Sąd) te wersje stworzył jest przy bierności procesowej oskarżonego niedorzeczne. Strona nie sugerowała nawet jakiejś alternatywnej wersji i nie podjęła obrony za pomocą alibi. Nie miała obowiązku dostarczać dowodów, jeśli jednak twierdzi, że istnieją „inne wersje” to powinna je choćby uprawdopodobnić. Sama negacja logicznych ustaleń Sądu jest nieprzekonująca.

Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych co do istotnych okoliczności zdarzeń, nie dopuścił się błędów zarzucanych przez skarżących. W przypadku każdego z nich wskazał na logiczne związki dowodowe mówiące o znamionach przypisanych przestępstw. Wprawdzie Sąd Apelacyjny wyeliminował określenie „niebezpieczny przedmiot” użyte w stosunku do drewnianego tłuczka, którym bito małżonków K., jednak zmiana ta nie wpływa na przyjętą przez Sąd Okręgowy kwalifikację prawną czynu, bowiem znamię rozboju z art. 280 § 2 k.k. jest zachowane w sytuacji gdy oskarżeni użyli niebezpiecznego środka obezwładniającego w postaci elektrycznego paralizatora. Sąd Okręgowy dostrzegł kontrowersyjność przyjęcia drewnianego tłuczka do mięsa jako niebezpiecznego przedmiotu w rozumieniu art. 280 § 2 k.k. (str. 64 uzasadnienia), jednak zdecydował się na takie przyjęcie kierując się rozmiarem obrażeń ciała zadanych tym tłuczkiem (art. 157 § 1 k.k.). Jest to stanowisko nieuzasadnione, podobnie jak nadanie niebezpiecznych cech kluczowi hydraulicznemu, którym bito p. W.. Przedmioty te ze swej natury - budowy, kształtu) nie są niebezpieczne w rozumieniu prawa karnego, które nakazuje mierzyć niebezpieczeństwo odniesieniem do cech rażenia broni palnej i noża, a więc przedmiotów o cechach naturalnie, radykalnie niebezpiecznych. Takich przedmiotów nie posiadają ani drewniany tłuczek pozbawiony powierzchni tnącej (tom VIII k. 1190-zdjęcie), ani klucz, który częściowo ma ostre brzegi. Uchybienia w ocenie niebezpiecznych przedmiotów nie wpłynęły na kwalifikację żadnego z rozbojów dokonanych przez R. D., R. F. i D. Ś., gdyż w pierwszym użyto broni palnej, zaś w drugim niebezpiecznego środka obezwładniającego.

Sąd Okręgowy w pozostałym zakresie prawidłowo uzasadnił kwalifikację prawną czynów i stronę podmiotową działań każdego z oskarżonych. Obrażenia ciała, których doznali pokrzywdzeni są niekwestionowane i uzasadniały kwalifikację prawną w zw. z art. 157 § 1 k.k. Badanie cech postanowienia prokuratorskiego użytego przez oskarżonych do mistyfikacji legalnego przeszukania u p. K. wykazało fałszerstwo dokumentu, co uzasadniało przyjęcie kwalifikacji prawnej drugiego rozboju w zw. z art. 270 § 1 k.k.

W zakresie wymierzonych kar Sąd I instancji rozważył okoliczności, o których mowa w art. 53 k.k., zwracając słusznie uwagę, że w przypadku wykonawców rozbojów dominującą okolicznością obciążającą, zwłaszcza R. D. i D. Ś. jest brutalność z jaką potraktowali ofiary, metodyczne i nieludzkie torturowanie ludzi w celu wzbogacenia się, pogarda dla ich cierpień. Także uprzednia – wielokrotna karalność wszystkich sprawców, w tym skazanie D. Ś. w ramach recydywy z art. 64 § 2 k.k. (k. 19447 – 6 wyroków, w tym z art. 280 § 2 k.k., 263 k.k., 189 § 2 k.k. w zw. z art. 288 k.k.) oraz J. W. z art. 64 § 1 k.k. (k. 9454 – 2 wyroki, w tym z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 280 § 2 k.k.) przemawiały za

wymierzeniem długoletnich kar pozbawienia wolności (R. D. – 2 wyroki, w tym za porwanie, R. F. – 4 skazania). Żaden z oskarżonych nie wyraził skruchy.

Wymierzone kary są sprawiedliwe również dlatego, że uwzględniały rolę każdego z oskarżonych i udział w jednym lub obydwu rozbojach. Także kary łączne 12 lat pozbawienia wolności wymierzone R. D. i D. Ś. oddają społeczne niebezpieczeństwo przestępstw, postawy oskarżonych, ich demoralizację i brak podstaw do stosowania zasady absorpcji. Kary grzywnien orzeczone wobec oskarżonych znajdują podstawę prawną w art. 33§ 2 i 3 k.k. Orzeczone w ilości po 100 stawek dziennych (po 50 i 100 złotych jedna) nie stanowią surowej dolegliwości, zważywszy na zrabowanie rodzinie W. kwoty 153 tys. złotych, a rodzinie K. pieniędzy w kwocie 22 tys. złotych, biżuterii i telefonu.

Zarzut rażącej surowości kary zgłosił jedynie obrońca oskarżonego M. P. i w świetle motywów wymiaru kary przedstawionych przez Sąd Okręgowy (str. 70-71 uzasadnienia) jest on bezzasadny.

M. P. jako pomocnik w obydwu rozbojach został skazany na 3 i 4 lata pozbawienia wolności oraz karę łączną nie będącą sumą tych kar (6 lat).

Dyskusyjny jest jedynie wniosek Sądu o różnym „zakresie czynności sprawczych” podjętych przez M. P. podczas obydwu czynów ale byłyby to rozważania niekorzystne dla oskarżonego, dlatego należy je pominąć, pozostawiając ustalenia, że przed rozbojem w W. dostarczył mundury, a w M. przywiózł także część sprawców.

W sytuacji, gdy oskarżony zachował świadomość celu swego działania, tj. rozboju z art. 280 § 1 k.k., wymierzone kary nie są surowe. Propozycja jego obrońcy – wymierzenia kary 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania jest oczywiście bezzasadna.

Oskarżeni są osobami wysoce zdemoralizowanymi i niebezpiecznymi, dlatego ich długotrwała izolacja jest sprawiedliwa.

Powyższe względy przemawiały za uznaniem apelacji obrońców oskarżonych za bezzasadne i utrzymaniem w mocy wyroku w zakresie winy, kwalifikacji prawnej i kar orzeczonych wobec R. D. (1), D. Ś. (1), R. F. (1), M. P. (1) i J. W. (1).

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k.